№ 187 Czwartek 20 sierpnja (2 września) 1909 r. Rok IV.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.
Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2464.
Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9, Tel. 1672.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 2—3. Sekretarz od 12—2.
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

	miesięcz.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	—85	2.50	4.50	8.—
Za granicą	1.35	4.—	7.—	14.—

Za zmianę adresu 30 kop.
OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.
Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Ś. † P. 13147—1

Kamil Żebrowski

po długich i ciężkich cierpieniach zasnął w Bogu dnia 7 (20) sierpnia 1909 r. w Sanatorium Grimmenstein pod Wiedniem, przeżywszy lat 33. Pogrzeb odbył się w Żwańcu gub. podolskiej dnia 14 (27) sierpnia.

Rodzina prosi o westchnienie do Boga.

Notatki informacyjne.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 lub «Ogniwo») otwarte od 10 do 3 popołudniu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności. M.-Żytomierska Nr. 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2 oprócz świąt i niedziel.

Biuro Koła kobiet polek otwarte raz na tydzień we czwartek od godz. 1-3 po poł. Fundukleiowska 26 m. 1.

Biuro Pol. Tow. kolonii letnich w Kijowie W. Podwalna 23; otw. od 3—6 po poł.

Biuro Związku równ. kobiet polskich otwarte od 12 — 2 z wyjątkiem poniedziałku i środy, przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi. Michajłowska Nr. 19 m. 2.

Biuro „Wydziału Letnisk" przy Kij rzym.-kat. Tow. dobr. (M.-Żytomierska 8) otwarte codziennie od g. 5 do 6 po poł. oprócz świąt i niedziel.

Biuro pracy przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10 do 5 oprócz świąt i niedziel. Filia Laboratorna Nr 12 przy schronisku św. Jadwigi.

Biuro pośrednictwa pracy «Związku oficyalistów na Rusi» — Kreszczatik 42 m. 29, poleca kandydatów na wszelkie posady w rolnictwie i przemyśle rolnym. Otwarte w dnie powszednie od 10—5 po poł.

W przeddzień wyborów.

—)o(—

Jesteśmy obecnie w okresie statystyki. Władze miejscowe już prawie ukończyły swą pracę, władze centralne otrzymały już przeważną część danych o stanie majątkowym i podziale etnograficznym ludności naszego kraju.

Na tym fundamencie powstać ma tak długo i z taką niecierpliwością oczekiwany samorząd ziemski Litwy i Rusi.

Jakie formy przyjmie ten samorząd, czy projekt będzie podobny do tego, jaki przed rokiem podawaliśmy za organem Suworina, czy może znajdą w nim dobitniejszy wyraz cele i potrzeby czysto kulturalne — tego dziś przesądzać nie możemy.

Wiemy, że forma ostateczna, jaką przyjmie samorząd w naszym kraju, zależy w znacznym stopniu od stanowiska izb prawodawczych rosyjskich, to też dziś już nasuwają się pytania: w jakim kierunku pójdzie większość październikowa Dumy, jakie stanowisko zajmie centrum Rady Państwa?

Znamy i jednych i drugich, wiemy dobrze, z jakiego źródła czerpał swe natchnienie Związek 17 paźdz., — nie żywimy również złudzeń zbytecznych co do stanowiska, jakie zajmie wobec nas większość Rady Państwa. Tem nie mniej i tu i tam są żywioły wrażliwe, jeżeli nie na głos sprawiedliwości i poszanowania praw narodowościowych, to przynajmniej na głos *racyi stanu*.

Ta racya stanu w naszym kraju wymaga, aby w przyszłym samorządzie wszystkie grupy narodowościowe mogły przyjmować udział, nieskrępowany żadnem podejrzliwem ograniczeniem, aby każda z tych grup, stosownie do swych zasobów kulturalnych i ekonomicznych, miała zapewniony głos i wpływ przy decydowaniu o sprawach gospodarki miejscowej. Tylko w tych warunkach możliwe jest zgodne współdziałanie, tylko na tej drodze postęp kraju może uniknąć tych sztucznych przeszkód, jakie wytwarza wszelkie ograniczenie, wszelka niesprawiedliwość.

Że podobne myśli nie są obce październikowcom, o tem świadczy chociażby przytaczany przez nas głos „zwolennika kulturalnego punktu widzenia" z „Gołosa Moskwy". Że znajdą się i w Dumie i w Radzie Państwa bardzo liczni zwolennicy zgoła odmiennego punktu widzenia — o tem również wątpić nie możemy.

Wiemy, że oprócz sprawy samorządu dla Litwy i Rusi, przyjdą pod obrady izb prawodawczych, podczas sesyi najbliższej, nie mniej doniosły projekt prawa o samorządzie Królestwa i budzący tyle rozgoryczenia, osławiony projekt wyodrębnienia Chełmszczyzny. Wreszcie, podczas tej sesyi rozpatrzony będzie projekt zmiany ordynacyi wyborczej do Rady Państwa.

Niewiele głosów posiadamy, dzięki prawu z dnia 3 czerwca, w Dumie Państwowej, równie nieliczna jest nasza reprezentacya w Radzie Państwa, jednakowo utrudnioną jest praca obu naszych delegacyi w Petersburgu.

Na tle tych trudności i nowych utrudnień powstało owo zniechęcenie, którego najskrajniejszym wyrazem był projekt absenteizmu w obu izbach.

Wprawdzie nastrój ów, stale podsycany nowymi faktami, dotychczas nie uległ zmianie zasadniczej, tem nie mniej stwierdzić możemy, że, pod wpływem rosnącego uświadomienia politycznego, projekt bojkotowania Dumy Państwowej i Rady Państwa ma coraz mniejszą ilość zwolenników.

Zdajemy sobie sprawę z tego, iż pomimo wszystko, co się od dnia 3 czerwca stało, obowiązkiem naszym jest wyzyskać wszystkie środki, że nawet tam, gdzie o poprawieniu naszej sytuacyi myśleć nie możemy, obowiązkiem naszym jest być na stanowisku po to przynajmniej, aby się w sytuacyi oryontować i na wszelkie zmiany pilne dawać baczenie.

Ten obowiązek baczenia i oryentowania się nabiera jeszcze większego znaczenia w chwili, gdy pod obrady przyjdą sprawy tej doniosłości, co samorząd Litwy, Rusi i Królestwa, co wyodrębnienie Chełmszczyzny i zmiana ordynacyi wyborczej do Rady Państwa.

Na sumieniu naszem pozostałby dług niespłacony, gdyby nam ktoś później mógł zarzucić, że w Dumie lub Radzie Państwa delegacye nasze nie wyczerpały wszystkich argumentów, nie wyzyskały wszystkich środków dla odwrócenia grożącego niebezpieczeństwa, pozostałaby gorzka świadomość niezdarności i mazgajstwa politycznego, gdybyśmy, ulegając „nastrojowi", zaniedbali tej sprawy i już dziś nie poczynili potrzebnych kroków dla należytego jej przygotowania.

Właśnie, na taką chwilę doniosłą przypada termin wyborów do Rady Państwa.

Stosunek nasz do tych wyborów, nasze stanowisko czynne i zorganizowane, lub też bierne i niespójne będzie wymowną odpowiedzią na pytanie: czy zdajemy sobie sprawę z doniosłości wymienionych zagadnień i czy tę świadomość w czyn zrealizować potrafimy. Ów czyn nie jest na razie ani zbyt trudny, ani skomplikowany. Nasi korespondenci już zwracali uwagę na to, że spisy wyborców nie są dokładne, że nie brak w nich nieboszczyków, a braknie wyborców, cenzus posiadających. Trzeba przejrzeć spisy wyborców, trzeba się niezwłocznie w razie błędu upomnieć o swe prawa i to zaraz, nie zwlekając, bowiem cztery tygodnie zaledwie dzieli nas od chwili wyborów. Trzeba wreszcie i o przebiegu wyborów i o ewentualnych kandydatach pomyśleć...

Periculum in mora.

Acerbus.

Pomnik ks. Józefa.

—)oo(—

Jeden z przejeżdżających przez Lipsk, czytelnik «Nowej Reformy» donosi do naszego pisma:

«Przed kilku miesiącami poruszono w prasie polskiej sprawę zaniedbania pomnika ks. Józefa Poniatowskiego w Lipsku. Zwrócono się nawet do zarządu miasta z ofiarowaniem pomocy w odrestaurowaniu tak drogiej dla każdego polaka pamiątki. Magistrat m. Lipska odtelegrafował grzecznie, ale chłodno, że za pomoc dziękuje, bo pomnik odnowiono już jego staraniem. Opinia polska, o ile wiem, uspokoiła się zupełnie.

«Otóż, wracając z podróży zagranicę, zatrzymałem się tutaj i poszedłem obejrzeć znany mi z dawniejszych lat pomnik, i z żalem stwierdzić muszę, żeśmy zanadto pospiesznie sprawę uznali za załatwioną. Sam kamienny materyał pomnika jest istotnie odnowiony. Reszta natomiast znajduje się w stanie wprost opłakanym. Najprzód z licznych napisów na szarym kamieniu umieszczonych, dla nas tem cenniejszych, że może niema w Niemczech drugiego pomnika na publicznem miejscu, opatrzonego polskimi napisami, tylko jeden: «WOYSKO POLSKIE» jest widoczny i zupełnie czytelny. Inne są zamazane, a zwłaszcza najważniejszy, mówiący, że pomnik postawiono «Księciu Józefowi Poniatowskiemu», jest już tak zniszczony, że nikt go odczytać nie zdoła, kto nie wie o nim uprzednio. To więc konieczną jest interwencya polskiego, np. galicyjskiego sejmu, który już raz pomnik odnowić kazał.

«A teraz druga sprawa. Pomnik stoi, jak wiadomo, w kącie, w załamaniu ulicy Lessinga. Dzisiaj np. robotnicy rzucają tu gliniastą ziemię, wykopaną z najbliższego sąsiedztwa. Tak być nie powinno. Miejsce należałoby zakupić po wszystkie czasy na własność, albo przynajmniej zakupić prawo używalności. Wogóle ciągła, ostatecznie nie tak uciążliwa opieka, jest konieczną».

Budżet militaryzmu.

Sto czterdzieści dziewięć olbrzymich okrętów wojennych, angielskiej Home Fleet, z 4-ma olbrzymami Dreadnought cruisers na czele, zgromadzonych przy ujściu Tamizy od phare Nore wzdłuż Southend po samo serce Londynu, po Westminster, obudziło entuzyazm dla spraw marynarki wojennej nietylko w Anglii.

Przegląd francuskiej floty wojennej, eskadry północnej i eskadry śródziemnomorskiej, pod wodzą admirałów Jauréguiberry i Fauque de Jonguieres, dokonany w porcie Havre przez prezydenta republiki francuskiej, obudził żywe zainteresowanie dla spraw marynarki wojennej we Francyi.

Połączone floty Anglii i Francyi wzbudziły obawy w Niemczech. I zaczęła się epoka gwałtownych przygotowań wojennych, budowy wielkich okrętów wojennych w Niemczech i Włoszech. Nawet Austrya uznała za potrzebne budować Dreadnoughty.

Mamy przed sobą interesujące zjawisko nagle odczutej potrzeby obrony wybrzeży w całej Europie. Równocześnie z budową floty morskiej wszystkie państwa przystępują do wyzyskania najnowszych wynalazków na polu awiatyki i równocześnie w Reims i w Frankfurcie nad Menem, odbywają się rewie nowej armii nadpowietrznej.

Wszystkie budżety państw całego świata uginają się pod ciężarami nowych wydatków na cele budowy flot morskich, a już nadchodzą wiadomości o zapotrzebowaniu nowych kredytów na budowę flot nadpowietrznych. W ciągu roku 1909 budżety wojenne w Anglii, Francyi, Niemczech, Austryi i Włoszech wzrosły o setki milionów. Deficyty państwowe wszędzie wzrosły olbrzymio i muszą być pokrywane nowymi źródłami dochodu, czerpanemi z coraz bardziej zmniejszającego się rezerwoaru bogactwa narodowego. Anglia podnosi skalę podatków osobisto-dochodowych i podatków od spadków, Niemcy powiększają skalę podatków pośrednich konsumpcyjnych, Austrya narzuca swym ludom nowy haracz w kwocie blizko pół miliarda koron rocznie w formie podatków pośrednich, opłat i podatków bezpośrednich.

Nie było roku w dziejach budżetów państwowych Europy, w którymby nagle za jednym zamachem więcej wydobyto ze skarbów narodowej pracy i oszczędności ludzi pracujących, jak się to stało, lub ma stać w roku 1909.

W miliardy idą sumy, o które podatki w tym roku we wszystkich państwach zachodniej Europy zostały podwyższone.

Opinia publiczna w Anglii zajętą jest w tej chwili obradami parlamentu nad nowym etatem na rok 1910, przedłożonym przez ministra skarbu Lloyd George'a. Budżet zreformowany angielski, o którym już na tem miejscu zdawaliśmy sprawę, nosi na sobie wybitnie piętno socyalne. Znaczną część ciężarów przerzuca na landlordów i multimilionerów. A chociaż podwyższa także podatki pośrednie przez wyższe opodatkowanie tytoniu i spirytusu, mimo to jest w szerokich kołach demokratycznej Anglii popularny. Tylko Izba lordów się gniewa i grozi odrzuceniem etatu socyalnego Lloyd George'a na co rząd odpowiada pogróżką rozwiązania parlamentu i odwołania się do wyborców. Głównym punktem walki jest opodatkowanie renty gruntowej wielkich panów. A chociaż sama w sobie skala podatku nie jest wysoką, idzie o nowych 15 milionów rubli, arystokracya angielska prowadzi swą opozycyę z obawy przed dalszem opodatkowaniem, jakie na tej przez ministra skarbu Lloyd George'a wskazanej drodze w przyszłości może nastąpić.

Przyłącza się nadto kwestya, która żywo obchodzi całą opinię publiczną Anglii od lat wielu.

Jest to sprawa ceł i polityki celnej; walka o taryfę celną w tej chwili nie jest aktualną, ale argumenta protekcyonistów i wolnohandlowców żywo poruszone obecnie w dyskusyi budżetowej.

Protekcyoniści powiadają: potrzebujecie nowych źródeł dochodu na obronę kraju i wzmocnienie floty, oraz na przeprowadzenie ustawodawstwa socyalno-politycznego. Dobrze, my się zgadzamy i na zwiększony budżet wojenny i na budżet polityki socyalnej. Wprowadźcie cła, a będziecie mieli dostateczne fundusze na obydwa cele.

Na to odpowiadają wolnohandlowcy: nie możemy przez cła podrażać środków żywności dla mas ludowych niezamożnych. Ludność płaci i tak wysokie podatki pośrednie, nie możemy klas pracujących więcej obciążać. Do tego sporu wmieszał się rząd liberalny. Minister skarbu powiada: lata 1906—8 wykazały, że obecny budżet na cele obrony kraju i ustawodawstwa socyalno-politycznego nie wystarcza. Musimy szukać nowych źródeł dochodu. Nie potrzebujemy na to ceł. Możemy zachować naszą politykę ekonomiczną wolnohandlową. Musimy zapukać do kieszeni landlordów. Musimy niezasłużony przyrost wartości ziemi, tudzież rentę gruntową latifundów wprzęgnąć do służby na cele polityki socyalnej.

W ten sposób rząd liberalny chce uratować politykę wolno-handlową.

W Niemczech, w walce o nowe źródło dochodu na pokrycie wydatków wzrastającej floty wojennej i pokrycie wzrastającego deficytu państwa padł książę Bülow, kanclerz wywłaszczenia czy kanclerz—ekspropriator.

Kiedy w październiku roku 1897, jeszcze za czasów kanclerza ks. Hohenlohego, ówczesny pan von Bülow objął kierownictwo polityki zagranicznej Niemiec, jako sekretarz stanu, budżet Niemiec wynosił 1,746.086,000 m. i zamknięty został nadwyżką 104 milionów, z czego 50 milionów użyto na obniżenie długu państwa.

Nabycie Kiauczou, kupno hiszpańskich wysp na oceanie Spokojnym, wyprawa Hunnów do Chin, wojna z herreram! w Afryce pochłonęły olbrzymie sumy. Wydatki na flotę niemiecką wzrosły niepomiernie i oto ostatni budżet kanclerza księcia Bülowa na r. 1909 wzrósł do 2,850,013,863 marek. Polityka celna ks. Bülowa kosztowała państwo 1 i pół miliarda rocznie, a polityka światowa Niemiec kosztowała 1100 milionów, o które w tym czasie 1897 — 1909 r. wzrósł budżet państwa Rzeszy Niemieckiej.

A równocześnie przesilenie ekonomiczne Niemiec w roku 1908/9 wyrzuciło na bruk milion robotników bez zarobku. To jest *facit* polityki wielkoświatowej kanclerza Bülowa.

400 milionow nowych podatków musiał uchwalić parlament niemiecki w lipcu r. 1909.

Z dniem 1 sierpnia r. b. weszły te nowe podatki w Niemczech w życie. A więc podwyższony podatek od piwa i wódki, cło wyższe na kawę, herbatę i wina, podatek od obrotów giełdowych, wyższe należytości przenośne za kupno i sprzedaż gruntów, wyższy stempel od weksli we wszystkich skalach, podatek od papierosów i tytoniu, oraz podatek od środków oświetlenia. Podatki te nowe mają przynieść rządowi na czysto 400 milionów mar. rocznie, a wyrażając się praktycznie, jako obniżenie budżetów gospodarczych obywateli państwa Rzeszy niemieckiej o 600—700 milionów.

Militaryzm niemiecki, wojsko stojące, marynarka, pensya wojskowa, wraz z wydatkami na politykę kolonialną i oprocentowanie długów zaciągniętych na militaryzm, kosztują rocznie 1500 milionów marek.

Wyprawa hunnów do Chin i polityka kolonialna w Afryce pochłonęły bezpowrotnie 1500 milionów.

Oto są owoce wielkoświatowej polityki militaryzmu niemieckiego.

Ta sama historya w mniejszych rozmiarach powtarza się w Austryi. Wydatki na militaryzm rosną, wydatki na budowę floty i austryackich Dreadnoughtów obciążają budżet biednego chłopa galicyjskiego i zmuszają go do emigracyi. Przygotowania do wojny z Serbią pochłonęły 500 milionów, budżet wojskowy wymaga nowych ofiar ze strony ludności.

Minister skarbu w Austryi — obecnie polak, pan Biliński, stoi przed ciężkiem zadaniem ratowania równowagi budżetowej. Skarb potrzebuje nowych źródeł dochodu. Podatki pośrednie, opłaty i stemple mogą go dostarczyć. Całe przesilenie austryackie wyraża się w deficycie budżetu militaryzmu.

W. L.

Nowy kanclerz o polakach.

—)oo(—

Jakie uczucia żywi kanclerz niemiecki względem polaków, było dotąd niejasnem. Chociaż nikt nie spodziewa się, aby nastąpiła zmiana kursu, nie można było wskazać na nic, co dowodziłoby, iż płynie z prądem hakatystycznym. Dopiero teraz ujawniły się jego uczucia z okazyi poświęcenia pamiątkowej wieży na cześć Bismarka w Chełmie. Niemcy tam zgromadzeni wysłali do niego depeszę, wyrażającą nadzieję, że znajdą w nim pomocnika w walce o utrzymanie niemczyzny na kresach wschodnich. Na to p. Bethman-Hollweg odpowiedział między innemi w tych słowach: «Utrzymanie i wzmocnienie niemczyzny na kresach, jest mem zadaniem, które zgodnie z tradycyami wielkiego męża stanu, uczczonego obecnie w Chełmnie wieżą pamiątkową, prowadzić będę w dalszym ciągu «bez wahania». Dodatek «bez wahania» z pewnością uraduje hakatystów, bo zarzucali oni niejednokrotnie polityce rządu w sprawie polskiej w Prusach, że była chwiejną i niejednolitą. Książę Bülow przeto przy każdej sposobności podkreślał to, iż «bez wahania» służy hakatystom, i ani na chwilę nie zmniejszy ucisku polaków.

Wrzenie rewolucyjne w Grecyi.

—o—

Niepomyślny dla Grecyi zwrot w sprawie kreteńskiej, spowodowany odrodzeniem się wewnętrznem państwa ottomańskiego, doprowadził w Grecyi do wybuchu przesilenia, które może skończyć się abdykacyą króla i wojną domową. Zawiedziony w swoich nadziejach naród zrzuca na rząd królewski wszystką odpowiedzialność, oskarża go o brak energii w obronie interesów narodowych, o niedostateczną troskę o siłę i gotowość bojową armii i o tolerowanie stosunków, które nie pozwoliły Grecyi na śmiałe i stanowcze wystąpienie przeciw Turcyi.

Niezadowolenie uwydatnia się zwłaszcza wśród młodzieży, zarówno wśród ludu, jak wśród inteligencyi, a ogarnęło także armię. Przykład Turcyi, zreformowanej w przeciwieństwie do rządu, za staraniem młodych liberalnych żywiołów w armii, nie pozostał bez wpływu na rozwój stosunków w Grecyi. Usposobieni patryotycznie, podnieceni niepomyślnym zwrotem w sprawie kreteńskiej, młodzi oficerowie greccy znaleźli w wypadkach tureckich zachętę do przeprowadzenia akcyi, którąby wprowadziła państwo na drogę nowego rozwoju, wzmocniła jego siły i umożliwiła mu skuteczniejszą obronę swych interesów. Z natury rzeczy ruch reformatorski zwrócił się przedewszystkiem przeciw szerzącym się w armii nadużyciom, przeciw wadom w organizacyi, nepotyzmowi i systemowi protekcyjnemu. Już wiele tygodni przed fatalną dla Grecyi decyzyą mocarstw w sprawie kreteńskiej, gdy jeszcze była otwarta kwestya pokoju czy wojny z Turcyą, oficerowie utworzyli, za przykładem oficerów młodotureckich w Salonice, tajny związek polityczny i wystąpili

z memoryałem, w którym zażądali przeprowadzenia rozmaitych reform w armii.

Domagali się przekształcenia jej organizacyi wewnętrznej, usunięcia z niej członków domu królewskiego, którzy jedynie z tytułu swego pochodzenia otrzymują korzystne stanowiska, oraz zniesienia komendy generalnej, na której czele stoi książe następca tronu, Konstanty.

To wystąpienie tajnej organizacyi oficerskiej wywołało niepokój w kołach rządowych, ale najwidoczniej nie doceniano wówczas znaczenia tego ruchu. Wydał się on w całej swej grozie obecnie, gdy rząd ateński, w świadomości swej niemocy militarnej, nie odważył się na zajęcie stanowiska stanowczego w sprawie kreteńskiej, lecz, ukrywszy się za plecami mocarstw opiekuńczych, zgodził się na jej uregulowanie w sposób z pragnieniami narodu niezgodny.

Pod wpływem wzburzenia, wywołanego wynikiem układów dyplomatycznych, ruch reformatorski i antydynastyczny rozszerzył się w armii, ogarnął większą jej część i znalazł silne oparcie w narodzie. Sprzysiężeni oficerowie zdecydowali się na otwarte wystąpienie i wysłali do prezydenta ministrów Rhallisa deputacyę, która miała mu przedstawić następujące żądania:

1) Należy przywrócić dwuletnią służbę wojskową, podwyższyć siłę armii na stopie pokojowej do 14,000 a na stopie wojennej do 150,000 ludzi.

2) Znieść organizacyę komendy generalnej.

3) Usunąć z armii czynnej wszystkich członków domu królewskiego.

4) Powierzyć reorganizacyę armii generałowi zagranicznemu i powołać instruktorów armii z zagranicy.

5) Zreformować administracyę armii, zaprowadzić oszczędności w użyciu materyałów wojennych.

Uzupełnić materyały wojenne przez zakupienie nowych zapasów. Ponadto oficerowie domagają się reorganizacyi marynarki wojennej, sprzedania starych, niezdolnych już do służby okrętów, a zakupienia nowych, zmniejszenia liczby yachtów królewskich i zaprowadzenia oszczędności.

Prezydent ministrów odmówił przyjęcia deputacyi, ale nie zdobył się na rozpoczęcie walki. Podał się do dymisyi, a oficerowie wyprowadzili część wojsk po za mury miasta, z widocznym zamiarem przeprowadzenia reform przy ich pomocy, a bodaj nawet zdecydowani na zajęcie stolicy i podyktowania rządowi swej woli, za przykładem armii młodotureckiej.

Tymczasem zaś zapowiadają wysłanie deputacyi wprost do króla Jerzego i ogłoszenia swoich postulatów w odezwie do narodu.

Ta akcya młodych oficerów jest jaskrawem naruszeniem dyscypliny wojskowej i ma charakter tem więcej niebezpieczny, że zwraca się swem ostrzem otwarcie przeciw następcy tronu i innym członkom rodziny królewskiej, a zwłaszcza przeciw ks. Jerzemu, którego krótkie urzędowanie na Krecie, przed Zaimisem, pozbawiło wszelkich sympatyi [illegible] stąd, że przed paru dniami jeden z żołnierzy kreteńskich strzelił do okna pałacu księcia następcy tronu, a tłum obrzucił jadącego przez miasto ks. Konstantego kamieniami.

Król Jerzy, wobec wzburzenia, uwydatniającego się zarówno wśród armii, jak wśród ludu, i w świadomości, że przez swą politykę pokojową w sprawie kreteńskiej utracił zupełnie sympatyę narodu, objawił już przed kilkunastu dniami, wobec swego otoczenia, gotowość do abdykacyi na korzyść następcy tronu. Gdy jednak okazało się, że ruch zwraca się przeciw całej dynastyi, chce usunąć się wraz z całą rodziną i pozostawić narodowi swobodę powołania nowego monarchy. Adjutant królewski, major Messala, który najpierw rozgłosił wiadomość o zamiarze usunięcia się monarchy, zapewnia, że król Jerzy jest zniechęcony niepowodzeniami w polityce zagranicznej, a zwłaszcza w sprawie kreteńskiej, i niekorzystnem oddziałaniem tych niepowodzeń na rozwój stosunków wewnętrznych. Wrzenie rewolucyjne w armii, w stowarzyszeniach, a nawet wśród kupców i robotników, utwierdza go w powziętym zamiarze, zwłaszcza, że król posiada świadomość, iż nie jest moralnie odpowiedzialny za niepomyślny stan armii.

Na usunięcie swych synów z armii król nie zgadza się stanowczo. Gdyby zaś miała ta uchwała zniesienie komendy generalnej i usunięcie książąt, król, według oświadczenia majora Messala, zabierze swych synów i wyjedzie. Przyjdzie wtedy inna dynastya, której stronnicy rozpoczną walkę ze stronnikami Jerzego. Następstwem tego będzie rewolucya". Na pytanie, czy król Jerzy nie odstąpi od swego postanowienia, adjutant odpowiedział: „Postanowienie króla nie jest jeszcze stanowcze. Ale król oddawna zastanawia się nad tym krokiem i utwierdził się w swoich zamiarach, gdy przekonał się, że ruch wśród oficerów ma charakter antydynastyczny".

Zawody aeroplanów.

W piątek zakończyły się wyścigi aeroplanów pod Reims. O wielką nagrodę Szampanii 50,000 fr. stawali do startu: Farman, zwycięzca czwartkowego dnia, Latham [illegible]

[illegible]

Farman już bez współzawodnika okrążał w dalszym ciągu raz po raz arenę. Dziewiętnasty bieg rozpoczął się właśnie—gdy słońce zaszło i komisya przerwała bieg, jako że dzień ostatni wyścigów upłynął z zachodem słońca.

Farman entuzyastycznie witany musiał tedy wylądować. Przeleciał faktycznie 186 km. w czasie 3 g. i 13 min., a jak komisya uznała tylko 180 km. w 3 godz. i 4 minut — to jednak nie wchodzi w grę przy nagrodzie, bo w każdym razie prześcignął Farman wszelkie dotychczasowe rekordy tak co do długości przestrzeni, jak co do czasu przebywania w powietrzu. Nastąpiła klasyfikacya nagród. Pierwsza (50,000 fr.) przyznana została Farmanowi, druga 25,000 fr.), Lathamowi za bieg 154 km. 620 m., trzecia (12,500 fr.) Paulhan'owi za bieg 133 km., czwarta (12,500 fr.) hr. Lambert'owi za bieg 116 km.

Na dziś więc jest Farman pierwszym uznanym awiatorem świata, ale czy ta sława nie będzie jednodniowa? Przedwczoraj za takiego uchodził Paulhan, wczoraj Latham. Jakiś jutrzejszy zwycięsca czeka.

W wyścigach o szybkość okrążenia areny (10 klm.) nagrodę Gordona Benneta zyskał amerykanin Curtiss, który pobił wreszcie w tym względzie rekord Bleriot'a (8 m. i 1 sek.), gdyż osiągnął dwukrotnie dnia wczorajszego szybkość 7 m. $55^{2}/_{3}$ sek. i szybkość 7 m. $53^{1}/_{2}$ sek. Ta ostatnia jest największym dotychczas rekordem światowym szybkości w jeździe aeroplanem.

Wieczorem pole wyścigów przedstawiało fantastyczny widok. Wszystkie zdolne do lotu aeroplany stanęły do rewii i popisów. Pośród zaś tych olbrzymich ptaków pojawiły się nad polem dwa francuskie sterowe balony wojskowe: «Pułkownik Renard» i «Zodiac». Płynęły one na ogromnej wysokości majestatycznie przez powietrze. Entuzyazm widzów dosięgnął zdawało się ostatecznych granic.

Jeden ze sprawozdawców dziennikarskich tak konkluduje swe wrażenie: «Dzień dzisiejszy wszystkim, którzy byli świadkami potężnego widowiska wyścigów powietrznych—pozostanie na zawsze w pamięci. Miało się wrażenie — przebywania jakby w zupełnie nowym świecie».

Protestantyzm wojujący.

—)oo(—

Na łamach pism hakatystycznych i protestanckich niemieckich, coraz częściej pojawiają się zjadliwe, jadem nienawiści przepojone artykuły przeciwko katolicyzmowi, zachęcające otwarcie ludność protestancką wprost do bojkotowania katolików i instytucyi katolickich. Walka ta prowadzona z pism z każdym dniem staje się coraz brutalniejszą, coraz wstrętniejszą i coraz częściej zaczyna wydawać owoce. Zdarzają się niejednokrotnie wypadki napadów na księży katolickich, łżenia i obrzucania ich kamieniami na ulicach i t. d.

Aby dać przykład, w jak obrzydliwy sposób protestanckie pisma postępują wobec katolicyzmu i jego wyznawców, tego dowodem następująca rzecz:

Oto np. w „Zabrzer Localanzeiger" pojawiło się ogłoszenie, iż „wyższy urzędnik poszukuje ewangielickiej praczki". W „Bautzener Anzeiger" zachęca się do przybycia na Górny Śląsk „ewangelickiego masarza", „ewangelickiego żonatego włodarza" i „nieżonatego ewangelika do obsługi ekonoma i jego koni". Zgłoszenia należy kierować do dóbr Zawisze poczta Orzesze,— których właścicielem jest radca komercyalny Hagenscheit z Gliwic. W „Deutsche Jaegerzeitung" z r. 1909 ogłasza się ktoś, pragnący wydzierżawić polowanie w Brandenburgii, ale tylko „myśliwym ewangelikom". Gdy w Omstede koło Oldenburgu zbudowano szkołę ewangelicką i miejsce stróża powierzono katolikowi, „Nachrichten für Stadt und Land" zauważyły: „Rzecz dziwna, że posada ta dostała się członkowi Kościoła katolickiego. Zamiatanie nie ma nic wspólnego z wyznaniem, lecz w takich sprawach należałoby przecież zachować ostrożność". Szczytem jest wszakże ogłoszenie urzędowe gminy Eichenhagen w „Wirsitzer Kreisblatt" w sprawie wydzierżawienia pastwiska gminnego. Brzmi ono tak:

„Dzierżawa siana! We wtorek 22 czerwca 1909 r. będą wydzierżawione gminne łąki w Eichenhagen najwięcej dającemu za gotówkę. Katolicy nie mogą dzierżawić. Naczelnik gminy".

W następnym numerze tegoż pisma ogłoszenie poprawiono uwagą, że „Polakom również łąka wydzierżawioną nie będzie". To też jedno z pism zakończyło swe uwagi na ten temat dwuwierszem:

Es können die Ochsen von Eichenhagen
Nur hakatistisches Heu vertragen.

Popioły Buddy.

—o—

«Fossische Ztg.» donosi: Przy poszukiwaniach wykopaliskowych, dokonywanych staraniem archeologicznego departamentu rządu indyjskiego w pobliżu miejscowości Peshawar, odnaleźć miano popioły Gautama Buddy, ks. Kapiluvashu, założyciela buddyzmu. Popioły te znajdują się w sześciokątnem naczyniu z kryształu górskiego, zaopatrzonem w pieczęć cesarza Kanishka, który w początkach ery chrześcijańskiej panował w Pekshawar i należał do najgorętszych zwolenników buddyzmu. Odkrycia dokonano na miejscu, o którem wspomina już w sprawozdaniu chińska ekspedycya naukowa Hieon-Tsanga z czasów ery chrześciańskiej, że znajdował się na niem jeden z największych klasztorów buddyjskich. Profesor Sorbony, A. Foucher, powaga w zakresie indyjskiej archeologii, jeden z najlepszych znawców historyi buddyzmu, zauważył już przed pięciu laty na tem samem miejscu, w którem odkryć miano obecnie popioły Buddy, szczególniejszego rodzaju wzgórze. Brak narzędzi stanął mu wtedy na przeszkodzie w dokonaniu wykopalisk. Kierownik indyjskiego departamentu archeologicznego, d-r Marchal, na zachętę prof. Fouchera podjął w dalszym ciągu badania, które obecnie, jak się zdaje, doprowadziły do pomyślnego rezultatu. W każdym razie prawdopodobnem jest, że w obecnie odnalezionem naczyniu znajduje się przynajmniej cząstka popiołów Buddy, kronikarze bowiem stwierdzają, że po śmierci Buddy w r. 482 przed Chrystusem, ciało jego spalono, a popioły rozdzielono na ośm części i rozdano między jego uczniów. Przed kilku laty jedną z tych waz, mających zawierać popioły Buddy, znaną pod nazwą Piprahwa, odnaleźć miał jeden z urzędników angielskich w Indyach, obecnie odnalezionąby być miała druga; o sześciu pozostałych dotąd żadnych niema wiadomości.

Nafta galicyjska.

—o—

Pod względem ilości produkcyi ropy naftowej, Galicya jest trzecim z rzędu krajem po Stanach Zjednoczonych i Rosyi. W roku ubiegłym na całym świecie wydobyto ropy 3,725,909 cystern po 10 tonn. W tem Galicya dostarczyła 173,707 cystern.

Dobywanie ropy odbywało się dawniej w Galicyi w bardzo prymitywny sposób, i dopiero w r. 1884 firma amerykańska „Bergreim et Mc Gavoy" wprowadziła system wiercenia. Obecnie Galicya posiada doskonałych specyalistów wiertników, poszukiwanych w Rosyi i w Indyach. Wiercenie szybu trwa zwykle 1 do 2 lat, kosztuje od 30 do 50 tysięcy dolarów. Najgłębszy szyb sięga 1,500 m.; produkcya szybu wynosi od kilkudziesięciu cystern na dobę. W r. 1907 było 268 przedsiębiorstw naftowych, zatrudniających 5,930 robotników, produkcya dawała do 6,000,000.

Produkcya nafty w Galicyi wzrosła ogromnie wskutek wydajności dwóch szybów: „Wilno"—od sierpnia 1907 r. i „Oil City"—od czerwca 1908 roku. Tustanowice porównywa się teraz z Baku, albowiem kryją one pod ziemią całe jeziora nafty. Produkcya w ciągu dwóch lat podwoiła się, na co nikt nie był przygotowany, ani przedsiębiorstwa magazynowe, ani rafinerye; nie było gdzie przerobić, ani nawet pomieścić ropy, której zapasy szybko się zwiększały. Grozę położenia podniósł parotygodniowy pożar (od pioruna) szybu „Oil City" i paru innych. Ażeby opanować przesilenie skutkiem nadprodukcyi, założono we Lwowie „Krajowy Związek producentów", którego zadaniem było zbudowanie dostatecznej ilości zbiorników do przechowywania wybuchającej ropy. Jakoż, z końcem 1908 roku zbiorniki mogły pomieścić już blizko 150,000 cystern ropy. To było jednak niewystarczające.

Drugim środkiem zażegnania przesilenia jest zwiększenie konsumcyi. Powstał układ z ministerstwem kolejowem o dostarczenie ropy opałowej do lokomotyw, a rząd dał „Związkowi" zaliczkę na budowę rezerwoarów. „Związek" jednak z góry wiedział, że to wszystko nie wystarczy i nawiązał rokowania z rafineryami o układ, któryby mu zapewnił możliwość prowadzenia rządowej benzyniarni, budowę dalszych rezerwoarów i zaliczkowanie ropy, dostarczanej przez producentów. Rokowania rozbiły się wobec braku wszelkiej organizacyi i solidarności rafinerów.

Wówczas wystąpiło z propozycyą potężne Tow. amerykańskie, ofiarując się dostarczyć kapitału na budowę rezerwoarów pojemności 100,000 cystern i na zaliczkowanie ropy. Rezerwoary, według umowy, zawartej pomiędzy „Związkiem" a amerykańskim towarzystwem „Standard Oil Co", przejdą na własność Związku i będą amortyzowane przez czynsz dzierżawny w przeciągu 4 lat. „Związek" obowiązuje się sprzedawać towarzystwu „Standard Oil Co." wszystką benzynę i naftę, otrzymaną z odbenzyniarni, którą buduje obecnie ministerstwo kolei dla fabrykacyi mazutu do opału lokomotyw ropą. Roczna sprzedaż benzyny i nafty dosięgnie, jak przewidują, sumy miliona dolarów. Umowę pomiędzy „Krajowym Związkiem producentów ropy" a „Standard Oil Co." podpisali delegaci „Związku krajowego" dnia 15 czerwca w Hamburgu. Układ ten zawarty jest na 6 lat.

Z prasy rosyjskiej.

P. Kułakowskij pisze w dalszym ciągu o sprawie polskiej. Ostatni artykuł zawiera szereg reminiscencyi z ostatniego zjazdu praskiego komitetu słowiańskiego. I choć minęło już od zjazdu parę miesięcy, p. Kułakowskij jeszcze się irytuje. A przedewszystkiem z tego powodu, że się zagraniczni słowianie niepotrzebnie do „wewnętrznych" spraw rosyjskich wtrącali.

«Dotychczas słowianie unikali starannie mieszania się do wewnętrznych spraw rosyjskich. Jeżeli to miało miejsce teraz, to niewątpliwie nasza własna w tem wina. Wielu słowian skarżyło się w rozmowach prywatnych na nietakt tych rosyan, którzy wystawiali przed nimi na pokaz nietylko swe spory z polakami, ale i wewnętrzne swe choroby: «ukrainizm» i «białorusyzm», walki i kłótnie swych partyi...»

Zdaniem p. Kułakowskiego o tem należało milczeć. Natomiast należało poważnie pomyśleć o etnograficznem rozgraniczeniu słowian. Z tego punktu widzenia, projekt wyodrębnienia Chełmszczyzny jest zbawiennym i pożądanym. Ale, kiedy go poruszono na zjeździe, wylazła zaraz intryga polska i zaczęto projekt zwalczać i czynić różne zastrzeżenia.

Powstała nawet myśl, ażeby sprawę rozstrzygnęło «powszechne głosowanie» ludności; niewiadomo tylko jakie: tajne czy jawne, równe czy nierówne... P. Dmowski zgadzał się na głosowanie, pamiętał bowiem dobrze, z jakiem powodzeniem bogaci obywatele polacy sprowadzali całe szeregi tymczasowych fikcyjnych dzierżawców dla powiększenia ilości swoich głosów przy wyborach w kraju Zachodnim... Przecież «cel uświęca środki», a tu taki piękny cel, jak podtrzymanie wśród polaków idei państwowości polskiej, która wymaga panowania nad narodami rosyjskim i litewskim!»

Takie i tym podobne uwagi rozsiewa p. Kułakowskij na cierpliwych łamach „Now. Wrem."

Przed paru miesiącami cytowaliśmy na tem miejscu list otwarty Piotra Struwe do arcybiskupa Antoniusza w sprawie zbiorowego wydawnictwa p. t. „Wiechi". Obecnie w tej samej formie listu do arc. Antoniusza zabiera głos p. Bierdiajew na łamach „Mosk. Jeżeniedieln." Z listu tego przytaczamy ustęp, który posiada znaczenie ogólniejsze.

«Rewolucya rosyjska—pisze p. Bierdiajew—nihilistyczna i ateistyczna w swych podstawach ideowych, przepoiła Rosyę złością, zatruła krew narodu rosyjskiego klasową i stanową nienawiścią i duchową nieprzyjaźnią. Czy jednak nie większą jeszcze nienawiścią oddycha reakcya? Czy nie przelewa ona krwi i czy nie gwałci duszy z większą jeszcze potęgą? «Związek narodu rosyjskiego»—jest cały złością, nienawiścią, czyny jego są straszne i gorszące, podtrzymuje on bratobójczą rozterkę w rosyjskim narodzie i społeczeństwie, a przedewszystkiem jest przeszkodą dla religijnego odrodzenia naszej ojczyzny. I czy podobna wytrzymać, wobec gorszącego usprawiedliwienia przez pasterzy kościoła, tej nienawistnej, bratobójczej, antychrześcijańskiej «polityki?...»

«Widzimy z przerażeniem, że państwowa, przymusowa siła kościoła jest związana z religijną, duchową jego słabością. Czy podobna gaśnięcie ducha powstrzymać środkami gwałtu? Widzimy, że panujące, narzucone duszy i duszę gnębiące stanowisko kościoła prawosławnego w państwie rosyjskiem doprowadziło do upadku wiary, do wzrostu sekciarstwa w ludzie i ateizmu w społeczeństwie, do rozpowszechnienia hipokryzyi i kłamstwa. Owoców zaś duchowych niestety nie widzimy. Hierarchia kościelna rosyjska przyzwyczaiła się we wszystkiem polegać na zewnętrznej, przymusowej sile, wewnętrzna zaś siła sakramentów duchowych zupełnie wśród niej zanikła...»

(j.)

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

⊙ Jak donoszą pisma rosyjskie lewica dumska przygotowała już interpelacyę w sprawie Hartinga. Październikowcy przypisują jakoby tej sprawie duże znaczenie międzynarodowe i obiecują poprzeć opozycyę podczas rozpraw nad interpelacyą. Interpelacya zostanie wniesiona do Dumy na początku sesyi.

⊙ Główny zarząd do spraw fabrycznych udzielił fabrykantom prawa włączania do umów, zawieranych z robotnikami, punktów o nieopóźnianiu się robotników. Mają być oni wpuszczani na teren fabryczny jedynie w określonych godzinach, poza któremi dostęp do fabryk będzie im wzbroniony.

⊙ Były generał gubernator moskiewski Herszelman, obecnie dowódca wojsk okręgu wileńskiego, uwiecznił niedawno swe imię oryginalnym rozkazem. Zwrócił on uwagę, że przy szpitalu wojennym urządzono szkołę dentystyczną. Rozkazał więc, ażeby lekarze zwracali baczniejszą uwagę na inne cierpienia żołnierzy, np. na choroby oczu, mniej się zajmując zębami, ponieważ leczenie tych ostatnich «nie jest niezbędną koniecznością», a ból zębów naogół nie powinien przeszkadzać w zajęciach wojskowych. Należy tedy pomyśleć o niezbędnych potrzebach przedewszystkiem, a o filantropii dopiero potem.

P. Herszelman prawdopodobnie ma zupełnie zdrowe zęby.

Niemiec o sprawie chełmskiej.

—:—

Pod tytułem „Czwarty rozbiór Polski", znajdujemy w czasopiśmie niemieckiem „Oesterreichische Rundschau", wychodzącem równocześnie w Wiedniu i w Lipsku, bezstronnie i z wielką znajomością rzeczy omówioną sprawę Chełmszczyzny. Sąd ten u niemca, tak rzadki swym objektywizmem, warto przytoczyć. W streszczeniu przedstawiają się wywody „Oesterreichische Rundschau" następująco:

Projekt ministerstwa rosyjskiego, przedłożony w maju w Dumie rosyjskiej, a omawiający odłączenie dwóch gubernii od Królestwa Polskiego, by stworzyć tem silniejszy grunt dla rusyfikacyi, zupełnie słusznie nazywa prasa polska „czwartym rozbiorem Polski". Mówiąc w tym wypadku o katastrofie narodowej, nie przesadzają pisma polskie wcale! Bo też odebrane być mają wszelkie prawa szkole i językowi polskiemu, wyrugowany duch narodowy, nabywanie posiadłości ziemskich utrudnione zupełnie.

Były też w Rosyi w latach ostatnich chęci zgodnego pożycia z polakami. Zamierzano nawet posłów polskich w Dumie wciągnąć do pracy odrodzeniowej. Przykład Austryi musiał politykom rosyjskim dowodnie wykazać, jakie nadzwyczajne znaczenie (ausserordentliche Bedeutung) mają polacy dla polityki państwowej, gdy dozwolony im jest zupełny rozwój narodowy. Stale jednakowoż przeważały w Rosyi stare tradycye nieufności i ucisku. Ani samorządu miejskiego, ani autonomii ziemstw lub sądu przysięgłych—nic z tego nie przyznano Królestwu. Za to zamyka się wszędzie polskie szkoły prywatne, który to los spotkał w jesieni 1908 i uniwersytet warszawski. Również Macierz szkolną, największe dobro narodowe polaków pod rosyjskim zaborem, zamknięto.

Zaznaczywszy, że prześladowania rządu rosyjskiego odnoszą się niemniej i do Kościoła polskiego, przechodzi autor do sprawy wyłączenia ziemi chełmskiej, nazywając projekt rządu rosyjskiego największą klęską dla polaków od roku 1795.

Dodać warto, że jako wydawcy „Oesterreichische Rundschau" figurują Loepold von Chlumecky, dr. Alfred von Berger, dr. Karol Glossy i dr. Feliks von Oppenheimer.

Unia południowo-afrykańska.

—o—

Parlament angielski skończył obrady nad utworzeniem Unii południowo-afrykańskiej. Związek kolonii — drugi z rzędu po Australii — stał się faktem i w obszernych artykułach historycznych przeprowadza prasa angielska rozwój swobód, udzielanych kolejno przez Wielką Brytanię niedawno jeszcze wrogim republikom boerskim. W uzupełnieniu uwag, jakie poświęciliśmy niedawno politycznej stronie wydarzenia, należy streścić jego tło i przebieg.

Unię południowo-afrykańską umożliwiło przedewszystkiem zupełne uspokojenie się boerów, które zawdzięcza Anglia nadaniu im swobód konstytucyjnych. Świeżo podbite kraje otrzymały samodzielne sejmy i równouprawnienie językowe. Na czele gabinetu transwalskiego stanął generał Botha, jeden z najdzielniejszych przywódców w wojnie z Anglią. Rychło też dwie kolonie brytańskie i dwie boerskie zaczęły zbliżać się ku sobie, projektując utworzenie federacyi. Inicyatywa zjednoczenia nie wyszła z Kapu, ani z Natalu, ale od holenderskiego Transwaalu z generałem Bothą u steru. Cztery parlamenty kolonialne przeprowadziły naprzód przez swe Izby jednogłośną rezolucyę, że pragną utworzenia Unii zabezpieczającej rząd jednolity, reprezentujący wspólne interesy czterech państewek i zamieniający je w jednolite państwo z parlamentem i odpowiedzialnym rządem. Następnie zebrała się w Bloomfountain, stolicy Oranii, konstytuanta, która ułożyła konstytucyę projektowanego państwa. Największą trudność przedstawiało oznaczenie stolicy, i na tym punkcie delegaci pokazali się praktyczniejszymi od australczyków, którzy, nie chcąc zrobić ustępstwa jednej stolicy na rzecz drugiej, postanowili zaimprowizować nową, co pociągnie za sobą wielkie koszty i wymagać będzie długiego czasu. Afrykańczycy rozdzielili jabłko niezgody na trzy części. Władza prawodawcza będzie zasiadać w Kapie; władza wykonawcza w Pretoryi, sądownicza w Bloomfountain.

Nowa konstytucya Unii południowo-afrykańskiej została usankcyonowaną przez sejmy każdej z republik, następnie przedstawiona do sankcyi rządu w Londynie. Sankcya ta nie jest czystą formalnością. Rząd nie zamyka oczu na trudności, jakie w przyszłości powstać mogą. Masą mieszkańców miejscowych, autochtonów, wśród których przyszły się osiedlić dwie narodowości rasy białej: holendrzy i anglicy, są czarni kafrowie. Ci zajmują tam obecnie stanowisko podrzędne, chociaż liczebnie mają przewagę nad europejczykami. Kafrowie są wykluczeni z udziału w sprawach publicznych. Rasa biała nie uciska ich i nie prześladuje, lecz trzyma w rygorze i ekonomicznej zawisłości. Najsurowszym jest rząd Natalu, bardziej umiarkowanym jest rząd w Transwaalu. Rasa czarna, gdy się wzniesie z czasem na wyższy szczebel kultury, znajdzie we władcach Unii opozycyę w pozyskaniu praw cywilnych i publicznych. W walce rasowej, która się wtedy rozpocznie, rząd będzie musiał wziąć czynny udział. Już obecnie rasa czarna przewiduje, że taka będzie jego rola i deputacye z terytoryów sąsiadujących z Unią, zostających pod bezpośrednią administracyą korony, protestują przeciwko ich wcieleniu do Unii, do której w niedalekiej przyszłości przyłączy się Rhodezya, na wpół już przygotowana do tego przez pionerów europejskich.

W niedalekiej przyszłości rząd londyński będzie powołany do interwencyi w sprawy wewnętrzne Unii. W przewidywaniu zatargów dały się słyszeć głosy, doradzające, ażeby rząd z góry nie wiązał sobie rąk i zastrzegł sobie zwierzchnicze prawo do opieki nad rasą czarną. Ale w składowych państwach przyszłej Unii nie ma jednakowych ustaw dla rasy czarnej. Najszersze prawa posiada ona w Kapie, gdzie od pół wieku kafrowie w razie kulturalnego wykształcenia i minimum podatkowej opłaty mają prawo głosowania w wyborach do miejscowego parlamentu, chociaż sami nie są wybieralni. Musianoby zacząć od równouprawnienia kafrów na całem terytoryum Unii, a że to przedstawiałoby trudności, rząd postanowił nie podnosić drażliwej kwestyi i ufa, że przy rozwoju konstytucyjnych rządów stopniowe wyemancypowanie autochtonów przyjdzie samo. Wtedy Unia brytańska południowej Afryki rozwiąże jedno z najtrudniejszych zagadnień etnograficznych.

Umierający świat.

Wymierające istoty na wymierającym świecie—oto obraz, jaki daje znany astronom angielski profesor Percival Lowell o losach Marsa w książce swej, która niedawno wyszła p. t. „Mars an the Abode of Life". Książka ta, zasługująca na uwagę, ma ustępy ściśle naukowe, a mimo to czyniące wrażenie fantastycznej wizyi. Zwłaszcza kwestyę słynnych kanałów na Marsie usiłuje Lowell rozwiązać ostatecznie.

Autor zajmuje się najpierw teoryą, wedle której na Marsie niema wogóle wody, skutkiem czego nie mogą tam istnieć żadne żyjące stworzenia. Twierdzenie to, czy przypuszczenie upada wobec faktu, że w ubiegłym roku za pomocą fotografii stwierdzono istnienie pary wodnej w widmie atmosfery Marsa. Wynika stąd, że woda istnieje tam, a inne spostrzeżenia przemawiają za tem, że na Marsie są także żyjące istoty. W dalszym zaś łańcuchu wniosków można przypuścić, że kanały na Marsie są olbrzymiemi, sztucznie wykonanemi robotami. Planeta szczególniej nadaje się do podobnych robót, nie posiada bowiem żadnych gór. Powierzchnia jego jest jednostajnie gładka. Nie posiada również żadnych jezior, które już dawno zniknęły.

Z powodu jego małości i zmniejszonej przez to siły ciążenia może na Marsie ta sama siła wykonać robotę 7 razy większą niż na ziemi. Można przypuścić na tej podstawie, że mieszkańcy Marsa przy równym rozwoju duchowym dokonać mogą większych dzieł, niż synowie ziemi. I w taki sposób wytłómaczyć sobie możemy wielkość i rozległość na Marsie, które z matematycznie ścisłą prostolinijnością ciągną się setkami, a nawet tysiącami mil, tworząc na powierzchni planety jakby geometryczne rysunki.

A w jakim celu zbudowane zostały te kanały?

Lowell usiłuje odpowiedzieć na to pytanie, porównywując zjawiska na Marsie ze stosunkami, panującymi na naszej ziemi. Mars jest starszy w swoim rozwoju i postąpił też dalej, niż ziemia, jest mniejszy od niej i skutkiem tego ochłodził się o wiele prędzej. Wszystkie planety im wyższy wiek posiadają, skazane są na wspólny los, t. j. na utratę wody. Jedna część zapasów wody wsiąka we wnętrze planety i jest dla powierzchni na zawsze stracona. Inna część wody ulatnia się i powoli ginie w przestworach, aż wreszcie planetę otacza sfera, pozbawiona w zupełności wody.

Otóż na Marsie woda staje się coraz większą rzadkością. Wysycha poprostu w oczach mieszkańców. Oglądając go za pomocą teleskopu, spostrzega się, że większa część jego powierzchni ma barwę żółtą, albo czerwoną. Barwę żółtą lub czerwoną mają też pustynie na ziemi naszej. „Cudownie wprawdzie—pisze Lewell—wyglądają te plamy na Marsie, gdy je widzimy przez dalekowidz, niemniej są one oznakami straszliwej rzeczywistości. To różowo-żółte czarodziejstwo jest smutnem złudzeniem. Ogromna przestrzeń pustynnej gleby, obejmująca planetę strasznym pasem, który w niektórych miejscach sięga prawie od bieguna do bieguna—oto czem jest ów blask.

Ta ślepiąca barwność jest znakiem zniszczenia, które coraz dalej się posuwa. Już dzisiaj $^{5}/_{8}$ części Marsa jest zupełną pustynią, wystawioną na działanie palących promieni słońca, pozbawioną wszelkiego cienia. Ponad temi przestrzeniami niema już od dawna nigdy żadnych chmur. Jeziora wyschły od wieków.

Widowisko to, spostrzegalne dla astronomów, budzi tem większe zajęcie, ale zarazem i grozę przez to, że jest, zdaniem Lowella, obrazem przyszłego losu ziemi. Kiedyś po wiekach, aczkolwiek znacznie powolniej, również i nasza ziemia wyschnie, podobnie stanie się martwym światem. „Powoli, ale stale zwiększając się—pisze Lowell — pustynie coraz więcej pokrywają naszą ziemię. Koniec jest niezaprzeczenie bardzo jeszcze daleki, ale niemniej tak pewny, jak to, że jutro słońce wzejdzie, chyba, że jakaś katastrofa przyspieszyłaby naszą zgubę."

W ciągu historycznego już czasu ilość wody na ziemi zmniejszyła się. Na wybrzeżach Afryki północnej są ruiny miast, które kwitnęły za czasów rzymskich. Otrzymywały wodę słodką za pomocą wodociągów z okolic, które są dzisiaj bezwodnemi pustyniami. Na pustyniach Egiptu i Arizony odkryto kopalne resztki lasów tam, gdzie dzisiaj klimat zabija wszelką wegetacyę.

Zanikanie wody spowodowało mieszkańców Marsa do szukania jej w coraz większych głębiach. Powoli powstawały kanały, o których uczeni dzisiaj tyle piszą. Były może z początku stosunkowo małe i zostały rozszerzone w miarę, jak drogocenna woda coraz więcej stawała się trudną do zdobycia. Tylko rasa posiadająca wysoką umysłowość, znająca wszystkie tajniki techniki, mogła przezwyciężyć ogrom trudności i wykonać podobne dzieło. Ale ta bohaterska

walka z koniecznemi prawami przyrody jest beznadziejna.

Dla mieszkańców Marsa zbliża się koniec świata.

„Potomkom naszym—powiada Lowell—Mars nie będzie przedstawiać przedmiotu do zajmujących badań, teraźniejsze jednak pokolenia mogą dramat zagłady oglądać z daleka. Proces wysychania, który na Marsie spowodował obecne stosunki, sprowadzi wreszcie wygaśnięcie ostatniej iskry życia. A wtedy Mars jako martwy glob dalej się będzie poruszał w bezmiarach przestrzeni. Los ten będzie przypieczętowany".

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Oryginalna prośba.** Na prośbę lipowieckiego starosty miejskiego o zabronienie żydom zakupywania zboża u rolników powiatu lipowieckiego, gubernator kijowski odpowiedział, iż na prośbę taką, jako pozbawioną wszelkich podstaw prawnych, z jego strony nie może nastąpić żadne rozporządzenie.

— **Skasowanie zarządu mieszczańskiego.** Naczelnik gubernii zwrócił się do prezydenta miasta Radomysla z poleceniem postawienia pod obrady najbliższego posiedzenia rady miejskiej pytania, czy zgadza się ona, aby obowiązki zarządu mieszczańskiego powierzone zostały nadal zarządowi miejskiemu.

— **Fałszywe świadectwa.** Zakończone zostało śledztwo w olbrzymiej sprawie o fałszowanie świadectw rzemieślniczych w Rokaczowie. Dozór prokuratorski wczoraj przesłał sprawę do izby sądowej. W charakterze oskarżonych występuje 39 osób. Akt oskarżenia obejmuje 46 arkuszy druku.

Posiedzenie rady miejskiej z dn. 18 sierpnia.

Na wniosek prezydenta miasta, rada miejska uchwaliła rozpocząć starania o przekształcenie kijowskiej szkoły muzycznej na konserwatoryum. W dyskusyi wskazano na to, że założenie w Kijowie konserwatoryum jest bardzo potrzebnem dla miasta, nie pociągnie zaś wielkich wydatków ani ze strony miasta, ani ze strony rządu, ponieważ kijowskiej szkoły Cesarskie T-wo muzyczne—posiada znaczne kapitały. Można się również spodziewać zapomogi od A. Tereszczenki.

Następnie rada miejska rozpatrzyła prośbę Południowo-Dnieprowskiego T-wa kolei żelaznych o poparcie jego starań o pozwolenie na przeprowadzenie linii żelaznej od Białej Cerkwi przez Humań z odnogą do Rzyszczowa. Kolej ta ma wielkie znaczenie dla Kijowa, ponieważ zbliża doń średnią część gub. kijowskiej, ciążącą pod względem ekonomicznym do Odessy, oprócz tego zmniejsza odległość między Kijowem a Odesą. Rada miejska uchwaliła poprzeć sprawę powyższą i upoważnia do tego pp. Djakowa i Demczenkę.

Po dyskusyi nad dalszym ciągiem statutu szpitala Aleksandrowskiego uchwalono, że wybory dyrektora szpitala wchodzą w zakres obowiązków zarządu miejskiego.

Na uroczystość otwarcia pomnika M. Tereszczenki w Głuchowie wydelegowano pp. Djakowa, Soluchę, Jakobsohna i Bryczkina.

W końcu rozpatrzono propozycyę prezydenta miasta, dotyczącą zasadzenia ulic m. Kijowa drzewami. P. Siusarowski prosi, aby przytem nie omijano przedmieść.

Jako finał posiedzenia—demonstracya ze strony p. Dobrynina przeciw żydom w roli dostawców miejskich. Po wyjaśnieniu, udzielonem przez p. Falberga, okazało się, że w wielu razach do konkursów i licytacyi miejskich stają tylko żydzi, wobec czego zarząd miejski nie ma wyboru, nawet gdyby chciał się kierować względami narodowościowymi.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 20 (2) Bernarda op. D. K. Samuela Pr.
Jutro 21 (3) Joanny Fremiot Wd.
Wschód słońca godz. 5 m. 16.
Zachód słońca godz. 6 m. 43.
Długość dnia godz. 13 m. 27.

— „**Lud Boży**". Wyszedł z druku N-r 33 „Ludu Bożego" i zawiera: 1) Przykłady pouczające. 2) Westchnienie pod krzyżem, wiersz ks. Cyzyska. 3) Jak zaradzili ludzie swej biedzie w Danii? 4) Poradnik weterynaryjny. 5) Pod Grunwaldem, wyjątek z powieści „Krzyżacy" H. Sienkiewicza. 6) Wiadomości kościelne. 7) Przeciwko prawom wyznaniowym. 7) Z kolonii polskich. 8) Z całego świata. 9) Z tygodnia. 10) Wiadomości krajowe. 11) Kronika miastowa. 12) Telegramy. 13) Rady gospodarskie 14) Rozmaitości.

Dodatek I „Słowo Boże" zawiera: 1) Ewangelię na niedzielę 14 po Zielonych świątkach. 2) Wytłómaczenie tej ewangelii.

W dodatku II „Gazetka dla dzieci" zamieszczono: 1) Kosiarze, wiersz M. Konopnickiej. 2) Żelazo i inne metale. 3) Chober, wiersz. 4) Dotrzymoj słowa, opowiadanie.

— **Przedterminowe uwalnianie.** Przy końcu bieżącego miesiąca zostaną utworzone w gubernii kijowskiej specyalne rady, dla stosowania w praktyce nowego prawa o warunkowem przedterminowem uwalnianiu przestępców skazanych na roty aresztanckie i zamknięciu w więzieniu nie mniej, niż na 8 miesięcy. Prezesem kijowskiej rady mianowany został prezes kijowskiego zjazdu sędziów pokoju, Choinacki.

— **Sprawa Płachowa.** W sprawie nieprawidłowych czynności służbowych członka zarządu miejskiego Płachowa, zarząd gubernialny uznał go za winnego. Sekretarzowi wydziału portowego Karpowowi udzieloną będzie surowa nagana za niedbałe pełnienie obowiązków.

— **Śledztwo w sprawie nadużyć służbowych.** Na mocy postanowienia gubernialnego zarządu do spraw miejskich, wyznaczone zostało śledztwo w sprawie członka białocerkiewskiego zarządu miejskiego Marzewskiego, oskarżonego o wymuszanie łapówek. Na mocy takiegoż rozporządzenia wyznaczono śledztwo w sprawie prezydenta m. Skwiry, Stefanowskiego, oraz członków zarządu miejskiego, Rybczyńskiego i Sawowskiego, oskarżonych o nieprawne wydatkowanie kapitałów z podatku koszernego, w sumie z górą 29,000 rb.

— **Kary administracyjne.** Na skutek rozporządzenia gubernatora, właściciele restauracyi: K. Lancia (Hotel Europejski) i G. Lancia (Grand Hotel) zostali skazani—pierwszy na 25 rb. a drugi na 50 rub. grzywny za utrzymywanie kuchni w stanie antysanitarnym.

— **Zamknięcie ul. Proreznej.** Wobec tego, iż niezbędne jest najśpieszniejsze ukończenie układania bruku na rogu ul. Proreznej i Kreszczatiku, od rana dnia dzisiejszego, na skutek rozporządzenia policyi, wszelka komunikacya kołowa na ul. Proreznej pomiędzy ul. Puszkińską a Kreszczatikiem jest wzbroniona.

— **O przyśpieszenie robót.** Prezes komisyi brukowej, p. Demczenko, zażądał od Kruszewskiego przyśpieszenia robót brukowych przy ul. Mikołajowskiej, ze względu na rozpoczynający się sezon teatralny. Ze swej strony p. Kruszewski prosi zarząd miejski o najprędsze wywiezienie kamienia przy ul. Mikołajowskiej ze starego bruku, ponieważ bez tego nie może on przystąpić do robót brukowych.

— **O oświetlenie.** 13 właścicieli kamienic z ul. Tarasowskiej w części jej między M. Błagowieszczeńską a Żylańską zwrócili się do zarządu miejskiego z prośbą o oświetlenie ulicy elektrycznością lub gazem. Obecnie pali się na niej 5 nędznych latarenek naftowych.

— **Nowa kolej.** Powstało nowe T-wo akcyjne w celu budowy i eksploatacyi nowej kolei żelaznej, łączącej Zagłębie donieczkie z Zdołbunowem przez Zołotonoszę i Kaniów. Kolej przejść ma przez Dniepr pod Kaniowem. Prowadzone już są odnośne badania. Długość kolei wynosić będzie około 1,400 wiorst. Z budową jej zostanie skrócona odległość między Zagłębiem Donieckiem, a Zachodem, o jakie 200 wiorst. O taką samą przestrzeń zostanie skrócona droga węgla kamiennego, spotrzebowywanego w naszym kraju.

— POLICYA W KLUBIE SPORTOWYM. Wieczorem dnia 18 sierpnia policya zrewidowała klub sportowy w domu Nr 14 przy Kreszczatiku, na skutek otrzymanych informacyi, jakoby w klubie tym kwitnie hazard.

Rewizya jednak nie dała oczekiwanych rezultatów. Członkowie klubu, którzy grali w «dyabełka», uprzedzeni dzwonkiem o tem, iż do klubu zawitała policya, w jednej chwili zmienili grę i policya skonstatowała, że grają oni w «bezika».

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. W domu Nr 1 przy ul. W. Wasylkowskiej uczeń fryzyerski 15-letni Teodor D., skarcony przez gospodarza za jakiś figiel, tak głęboko odczuł tę naganę, iż postanowił odebrać sobie życie i w tym celu zażył wczoraj kwasu karbolowego. Lekarz «Pogotowia» uratował malcowi życie.

— W domu Nr 70 przy bulwarze Bibikowskim zażyła amoniaku żona podporucznika M. K. Desperatkę ulokowano w szpitalu.

— UJĘCI ZŁODZIEJE. Na targu Halickim aresztowano złodziejkę W. Kowalewę, która sprzedawała kradzione rzeczy. Na przystani aresztowano Mikołaja Grigorjewa z 12 kradzionemi świniami.

— OKRADZENIE MIESZKANIA. W domu Nr. 8 przy ul. M. Wasylkowskiej okradziono mieszkanie nieobecnego D. Kobylańskiego.

— STARCIE. Onegdaj koło domu Nr. 6 przy ul. Pietro-Mohilańskiej doszło do starcia pomiędzy pijanymi robotnikami. Na hałas nadbiegł stójkowy Laszczuk. Robotnicy przyjęli go gradem kamieni, z których jeden trafił stójkowego w żołądek. Wówczas Laszczuk wydobył szablę i zadał ranę robotnikowi N. Kochmanowowi. K. aresztowano i odstawiono do cyrkułu.

— POŻAR. — Wczoraj w dzień wszczął się niewielki pożar w d. Józefowicza na Michałowskim zaułku (Nr 20). Ogień uszkodził ściany. Pożar został wkrótce stłumiony.

— NAGŁA ŚMIERĆ. Koło d. Nr 33 na Kreszczatiku zmarł nagle na ulicy subiekt księgarni, Franciszek Cieszkowski, liczący 40 lat.

— UWOLNIENIE. Uwolniony został aresztowany niedawno we wsi Gorence, p. Dmitrowski, uczeń szkoły artystycznej. Sprawa jego została umorzona.

— KRADZIEŻE. Z pokoju S. Kochera i J. Kreczmera w numerach Słowiańskich (Kreszczatik 13) dokonano kradzieży ubrania wartości 53 rb.

— Robotnikom przy kanalizacyi (M. Klimence, M. Andruszczence, T. Tkaczence i I. Greckiemu) skradziono podczas snu pieniądze. Greckiemu oprócz tego skradziono i paszport. Sprawcy kradzieży: I. Smurkow i S. Gaszczenko zostali ujęci; część skradzionych pieniędzy została znaleziona.

— W d. Nr 63 na Bibikowskim Bulwarze złodzieje dostali się do mieszkania przez otwarte okno i dokonali kradzieży rzeczy wartości 60 rb.

— Z mieszkania Suchodolskiego (Dmitrowska ul. Nr 15) skradziono rzeczy wartości 150 rb.

Z SĄDÓW.

3 wyroki śmierci.

Wczoraj kijowski sąd wojenno-okręgowy rozpatrywał sprawę Archipa Bojki, Pawła Diatlenki, Aleksego Jewtiejewa i innych, oskarżonych o napad zbrojny na dwór właścicielki ziemskiej Elżbiety Charczenko i zabójstwo samej właścicielki.

Okoliczności sprawy przedstawiają się, jak następuje.

Dnia 16 października 1908 r. około godziny 7-ej wieczorem na dziedziniec, przylegający do dworu p. Charczenko we wsi Czechówka, powiatu starodubskiego, czernihowskiej gubernii, weszło czterech nieznanych ludzi. Spotkawszy po drodze stangreta Bernika, kazali się prowadzić do dworu; ten doprowadził ich do tylnego wejścia i tu krzyknął: «baczność», lecz napastnicy natychmiast go uspokoili, zadając mu 2 rany nożem, poczem weszli do kredensu, gdzie wtedy znajdował się ekonom, pokojowa p. Charczenko oraz dwaj usługujący Mitrofan i Jakób Łucenkowie. Zagroziwszy im rewolwerami, kindżałami i trzymaną przez jednego bombą, napastnicy rozkazali im siedzieć spokojnie, zamknęli drzwi i jeden pozostał na straży, reszta zaś weszła do pokoju jadalnego, gdzie znajdowała się p. Charczenko. Tu pod groźbą śmierci zmusili ją do wydania 300 rb. i kosztowności, poczem zaprowadzili do pokoju sypialnego, gdzie, nie znalazłszy więcej pieniędzy, zakłuli ją kindżałami. W tym czasie kucharka, zobaczywszy przez okno co się dzieje, rzuciła się do kuchni, gdzie znajdowało się 3 strażników. Należy zaznaczyć, że na jakiś czas przed opisanem zdarzeniem w powiecie zaczęły chodzić pogłoski, że jacyś złoczyńcy mają napaść na właścicielkę ziemską. Ponieważ w powiecie starodubskim były dwie takie właścicielki, p. Charczenko i matka ministra Szczegłowitowa, więc sprawnik do obu dworów delegował oddziały strażników.

Trzej strażnicy natychmiast pobiegli do dworu, lecz drzwi frontowe zastali zamknięte. Udali się więc do tylnego wejścia. Zobaczywszy stojącego na straży napastnika, jeden ze strażników zastrzelił go. Okazało się, iż był to Fedor Szewczenko. Usłyszawszy strzał, pozostali bandyci uciekli przez drzwi frontowe.

Po pewnym czasie aresztowano w powiecie lebedyńskim Aleksego Jewtiejewa, który wydał swych towarzyszów: Bojkę i Diutlenkę.

Oprócz nich pociągnięto do odpowiedzialności małżonków Agatę i Kuźmę Kuleszowych, którzy przed zabójstwem dwa dni ukrywali u siebie napastników, oraz Tytusa Żubołuchę, który po napadzie odwiózł ich na stacyę Żudiłowo.

Sprawę co do Agaty Kuleszowej, która zachorowała w więzieniu, wyodrębniono. Oskarżeni Bojko i Jewtiejew przyznali się do winy. Diutlenko zaprzeczył swego uczestnictwa w napadzie.

Po rozpatrzeniu sprawy sąd skazał Bojkę (lat 21), Jewtiejewa (lat 19) i Diutlenkę (lat 22) na pozbawienie wszystkich praw stanu i śmierć przez powieszenie, Kuleszowa na zesłanie do ciężkich robót bez terminu, Żabołuchę zaś uniewinnił. Przytem postanowiono starać się o zamianę kary śmierci Jewtiejewowi i Diutlence na zesłanie do ciężkich robót, oraz o skrócenie Kuleszowowi terminu odbywania kary.

TEATR I MUZYKA.

Z teatru miejskiego.

W sezonie bieżącym do opery miejskiej pod dyrekcyą Brykina zaangażowane zostały następujące siły: Soprany panie: Brun, Walicka, Wan-Brin, Woroniec, Guszczina, Szmid, Jakowlewa. Mezzo-soprany i kontralty: pp. Bielawska, Lidina, Puszecznikowa, Czalejewa. Pierwsze i drugie role śpiewać mają pp. Irmina, Lelina, Parienoaja, Szennariewa. Tenorzy: pp. Dobrynin, Karżowin, Lipecki, Oreszkiewicz, Płatonow, Sielawin. Barytoni: pp. Gładkow, Kamioński, Maksakow, Pawłowski. Basy: pp. Bosse. Pribylski, Tichonow, Cesewicz. Pierwsze i drugie role: pp. Wnukowski, Gawriłow, Disnienko, Kowalewski, Letyczewscy. Kapelmistrze: I. Pagani, I. Palicyn. Dyrektor chóru A. Kawalini. Reżyser N. Bogolubow. Balet, składający się z 9 par, pod dyrekcyą baletmistrza N. Zalewskiego. Prima-balerina E. Giovassi. Mają być pomiędzy innymi wznowiono i wystawiono po raz pierwszy następujące opery: «Chowańszczyzna», «Sadko», «Aleko», «Zygfryd», «Mefistofeles», «Dolina». Otwarcie sezonu dnia 3-go września.

KRONIKA POLSKA.

— **S. p. Władysław hr. Broël Plater.** Dnia 28-go lipca r. b. w majątku Szatejkach, w pow. rosieńskim, wobec licznego zebrania, rodziny, krewnych, przyjaciół i duchowieństwa złożone zostały do grobów familijnych zwłoki ś. p. Władysława hr. Broël-Platera.

Urodzony w r. 1815 na Żmujdzi, syn hr. Franciszka i Kazimiery z Kolowratów de Kaës, Władysław hr. Broël-Plater po śmierci ojca odziedziczył rozległe dobra na Żmujdzi i osiadł w Szatejkach, będących w posiadaniu hr. Platerów od początku XVII wieku. Na widownię publiczną wystąpił jako marszałek szlachty w pow. rosieńskim i urząd ten piastował aż do chwili, gdy polacy usunięci zostali od tych stanowisk.

Ś. p. Władysław hr. Broël-Plater pozostawił żonę hr. Aleksandrę z Sobańskich oraz dwie córki Jadwigę hr. Stanisławową Czacką i hr. Helenę.

Illuminacya Tatr. Dn. 16 b. m. w dzień, na który wyznaczono w Zakopanem obchód stulecia Słowackiego, były illuminowane wieczorem Tatry. Około godz. 9-ej na wszystkich szczytach Tatr zapłonęły olbrzymie ogniska. Był to widok z ulic Zakopanego imponujący.

— **Akademia królewska w Poznaniu.** W przyszłym semestrze rozpoczną się wykłady w nowozbudowanym gmachu akademii. Słuchacze będą mogli odtąd zakończyć studya egzaminem, uprawniającym do dyplomu. Egzamin z nauk handlowych, więc z ekonomii politycznej, prawa, techniki handlowej i z języków obcych przewidziany jest nietylko dla osób, poświęcających się zawodowi kupieckiemu, lecz także dla przyszłych urzędników w izbach handlowych i t. p. instytucyach. Oprócz tego ustanowiono egzaminy specyalne dla nauczycieli szkół handlowych i z nieco mniejszemi wymaganiami dla kandydatów na nauczycieli elementarnych, seminaryjnych, oraz powiatowych inspektorów szkolnych; również wolno będzie składać egzaminy eksternom. Trudno jednak mieć nadzieję, ażeby akademia służyła wyłącznie interesom oświaty.

— **Nowy dokument w sprawie narodowości Kopernika.** W uniwersyteckiej bibliotece w Upsali w Szwecyi odkryli uczeni własnoręczny list Kopernika, pisany 31-go lipca 1516 roku z Fromborka na Warmii do króla polskiego Zygmunta Starego. W liście tym odzywa się Kopernik do Zygmunta, jako do swego króla i podnosi imieniem kapituły warmińskiej ciężkie skargi przeciwko niemieckiemu zakonowi krzyżackiemu, który ogniem i mieczem ciągle napada posiadłości kościoła i niszczy Warmię.

List ten pisany, jak wszystkie urzędowe dokumenty owych czasów, po łacinie. Krzyżacy nazwani są «praedones, latrones et homines scelerati» to jest zbójcy, łotry i zbrodniarze.

Ważny ten list Kopernika zabrali szwedzi za Jana Kazimierza z archiwum polskiego i wywieźli do Szwecyi, gdzie leżał niezbadany pomiędzy staremi papierami biblioteki w Upsali. Dopiero teraz świeżo list ten odkryli uczeni i ogłosili naukowemu światu.

— **Testament Klina** (Kaliszewskiego). Przeznacza w nim Klin około 30,000 rubli do rozporządzenia Akademii Umiejętności w Krakowie, oraz kilka tysięcy na wydanie prac własnych, drukowanych lub pozostawionych w rękopisie (Pamiętniki). Ma tam znaleźć miejsce między innemi dziełko, którego pono tylko jeden egzemplarz ocalał z konfiskaty, zarządzonej w Krakowie, gdzie było drukowane.

Egzekutorami testamentu, sporządzonego przed laty i złożonego u rejenta, mianował był pp. Tomasza Stanisława Klonowskiego, Ludwika Stanisława Korotyńskiego i nieżyjącego już zasłużonego filologa ś. p. Hieronima Łopacińskiego, na którego miejsce dwaj pierwsi mają kooptować trzeciego współegzekutora.

— **Goście z Galicyi.** «Straż Polska» w Krakowie z prezesem swym, p. Kazimierzem Bartoszewiczem na czole, zorganizowała trzecią z rzędu wycieczkę galicyan do Warszawy i wogóle Królestwa Polskiego. Grono, złożone z 40 osób, zajmujących wybitniejsze stanowiska społeczne i publiczne, przybędzie jutro do Częstochowy, a w środę do Warszawy.

Są to przeważnie goście z Galicyi Wschodniej, ze Lwowa, Przemyśla, Kołomyi, chociaż nie brak i krakowiaków.

— **Nowa Instytucya niemiecka.** Powstać ma nowa instytucya niemiecka w ks. Poznańskiem. Będzie to przytułek dla sierot po zmarłych członkach «kriegerfercinów» z W. ks. Poznańskiego, Prus Zachodnich i Śląska. Projektowany dom sierot stanąć ma w Inowrocławiu; pomieszczenie znaleźć ma w nim 120 dzieci obojga płci. Inicyatorem projektu tego jest niemiecki związek towarzystw wojackich, który zwrócił się do zarządu miasta Inowrocławia z żądaniem o bezpłatne na ten cel oddanie gruntu w obszarze 12 do 15 mórg. Wnioskiem tym zajmowała się rada miejska w Inowrocławiu na ostatniem swem posiedzeniu i postanowiła przychylić się do wniosku.

— **Odmowa.** «Gaz. Radom.» donosi, iż władze odmówiły pozwolenia p. Waleremu Przyborowskiemu na prowadzenie w Radomiu miesięcznika p. t. «Archiwum Polskie».

— **Jeszcze jedno pismo w Zagłębiu.** Od pewnego czasu, jak donosi «Zagłębie», w Sosnowcu krążą uporczywe pogłoski, że w tych dniach poseł Żukowski zwołuje zebranie miejscowych kapitalistów w celu utworzenia konsorcyum, któreby wydawało w Sosnowcu własne pismo fabrykantów i przemysłowców p. t. «Echo Zagłębia», lub też nabyło dla siebie «Kuryer Zagłębia». Ile w tych pogłoskach jest prawdy, czas w niedalekiej przyszłości pokaże.

Ze sportu.

—o—

Wpław przez kanał La Manche.

Znany pływak Montague Holbein, który już raz usiłował przepłynąć przez kanał La Manche, ponowił tę próbę w d. 11 b. m. Start odbył się o godz. 3-ej po południu z Cap Grisnez w obecności wybitnych przedstawicieli sportu pływackiego. Aby łatwiej utrzymywać się na wodzie, Holbein wymaścił całe ciało tłuszczem. Płynął systemem angielskim tak zw. *back stroke*, który pozwala lekko i szybko posuwać się naprzód, bez zbytnich wysiłków. Początek śmiałej podróży miał pomyślny przebieg. Holbein płynął już dwadzieścia godzin i znajdował się w odległości kilku mil morskich od celu. W drodze musiał kilkakrotnie walczyć z silnymi prądami, które spędzały go z prostego kierunku. Niebawem zabrakło mu sił i musiał wezwać na pomoc towarzyszący mu parowiec. Wyciągnięto go na pokład, gdzie niebawem odzyskał siły. Nie traci nadziei, że przy następnej próbie uda mu się dotrzeć do Dowru.

Ostatnie wiadomości.

Znowu sensacyjny proces w perspektywie. Ze Lwowa donoszą, że działacz staroruski, właściciel dóbr Krysko, odgrażał się, że wystąpi przeciwko ukraińcom. W następstwie tego otrzymał on kilka wyroków śmierci i pogróżek napadów. W ostatnich tygodniach w majętku Krysko-Umiatycze powstały z podpalenia pożary; wskutek tego przybyły do Umiatycz komisarz policyi ze Lwowa uwięził 3-ch podejrzanych o teror ten agitatorów ukraińskich i jedną kobietę. Odstawiono ich do więzienia w Drohobyczu. Oczekiwany jest sensacyjny proces.

Antykatolickie demonstracye. W Królewskim Hradcu odbył się V wiec katolików czeskich, na który przybyli arcybiskupi praski, ołomuniecki, tudzież arcybiskup ormiański ze Lwowa ks. Teodorowicz. Wiecowi przewodniczył poseł do Rady Państwa d-r Hruban. Podczas wiecu żywioły antykatolickie wraz z żydami urządziły w mieście demonstracyę i zgromadzenie, na którem wygłoszono cały szereg mów skierowanych przeciwko kościołowi katolickiemu.

Starcie czechów z niemcami. Przy sposobności odbycia się w Wiedniu dwóch zgromadzeń czeskich z porządkiem dziennym: „Czeska szkoła w Austryi Dolnej" wywiązały się między niemcami a czechami kilkakrotnie starcia, przyczem kilka osób lekko zraniono. Uwięziono 24 osoby.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Aresztowania polaków.

Petersburg. — Z Mińska komunikują, iż w mieście dokonywane są obecnie liczne aresztowania wśród ludności polskiej.

W sprawie wyborów.

Petersburg. — „Kołokoł" komunikuje, iż kandydatami od duchowieństwa na posłów do Rady Państwa są: ep. kiszyniowski Serafin i duch. Wostorgow.

Rewelacye Burcewa.

Petersburg. —Obecnie wykryto, że, zdemaskowana przez Burcewa prowokatorka, Junczenko w ciągu lat 15 służyła w wydziale „ochrany".

Odczyty o Dumie Państwowej.

Petersburg.—W Ekaterynosławiu posłowi do Dumy Państwowej, członkowi frakcyi s.-d. Kuzniecowowi zabroniono wygłosić odczyt o działalności Dumy. W tym samym czasie posłowi Obrazcowowi, członkowi prawicy, udzielono pozwolenia na wygłoszenie odczytu na ten sam temat.

Projekt prawa o żydach.

Petersburg.—Ministerstwo wojny opracowało nowy projekt prawa, dotyczący pełnienia przez żydów służby wojskowej. Uchylający się od takowej będą karani grzywną 150—500 rubli.

Uznano za pożądane, aby żydom—byłym szeregowcom nadane zostało prawo wolnego zamieszkania w całem państwie, bez rozciągnięcia wszakże tego prawa na ich potomków.

Dar Monarchy.

Petersburg. — Najjaśniejszy Pan ofiarować raczył oddziałowi wołyńskiemu związku n. r. swój portret i portret Następcy tronu.

Znowu Puryszkiewicz.

Petersburg. — Puryszkiewicz zamierza pociągnąć Fiłosofowę do odpowiedzialności sądowej, oskarżając ją o to, iż dopuściła ona na zjeździe kobiet zbieranie ofiar pieniężnych na cele rewolucyjne.

Wyznanie zdetronizowanego szacha.

Petersburg. — Zdetronizowany szach perski w rozmowie z korespondentem pewnego pisma zaznaczył, że był zdecydowany uczynić zadość wszystkim żądaniom rewolucyonistów, lecz ostatecznie padł ofiarą intrygi.

Różne.

Petersburg. — Krążą pogłoski, że prezesem twerskiego zarządu ziemskiego zostanie mianowany Hurko.

Petersburg. — Naczelnik miasta wydał rozporządzenie, aby do szpitali dla umysłowo chorych przyjmowano nie na zasadzie świadectw lekarskich, lecz na zasadzie protokółów policyjnych.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersburg. — Ministerstwo komunikacyi opracowało projekt reorganizacyi podatku okrętowego za przejście okrętów przez kanały Maryińskie. Projekt ten ma być wniesiony do instytucyi prawodawczych.

Petersburg.—W ciągu doby zachorowało na cholerę 31 osób, zmarło 12, pozostaje chorych 302 osoby.

Petersburg.—We wsi Burcejewie ofiarą płomieni padło 22 chaty, dużo zboża w snopach, gmach zarządu gminy i biblioteka-czytelnia ze wszystkiemi książkami; straty znaczne.

Symferopol.—Posłem do Rady Państwa od ziemstwa gubernialnego wybrany został ponownie Rykow.

Budapeszt. — Jury międzynarodowego kongresu medycznego przysądziło premium w kwocie 3,000 franków belgijskiemu profesorowi Bozdé z Hentu i profesorowi Hertwigowi z Berlina za prace naukowe z dziedziny dyagnostyki, badanie surowicy i teoryę ewolucyi.

Sant-Jago. — Senat upoważnił rząd do przyłączenia Chili do petersburskiej międzynarodowej konwencyi telegraficznej.

Bergenz.—O g. 5 m. 30 po południu cesarz Franciszek Józef przybył z Friedrichshafenu; o g. 6 wieczorem zaś odjechał do Wiednia.

Rorszach.—Cesarz Franciszek Józef przybył dnia 18 sierpnia zrana parostatkiem. Na spotkanie jego wyjechały władze szwajcarskie. Odpowiadając na powitanie cesarz wyraził życzenie, by dobre stosunki pomiędzy obydwoma krajami zachowane zostały i nadal i ubolewał, że czas nie pozwala mu odwiedzić Szwajcaryi. Po upływie pół godziny cesarz odjechał.

Rotterdam.—W barakach cholerycznych znajduje się 17 chorych, do dnia wczorajszego 2 zmarło. Większość zasłabnięć spowodowana została, jak przypuszczają przez picie wody rzecznej.

Amsterdam.—W Gorinchemie i Brede zaregestrowano po jednym wypadku cholery.

Mohylów (gubernialny). — W czterech wsiach powiatu sienheńskiego zasłabło 4 osoby na cholerę, zmarło 3.

Ateny.— Agencya ateńska komunikuje: „Wyjaśniło się obecnie, iż rozruchy wojskowe miały na celu reorganizacyę armii i reformy rządu; wcale zaś nie były one skierowane przeciw dynastyi i konstytucyi. Mawro-Michalis, który ujął ster rządu, rozpoczął rokowania z oficerami i zapobiegł niebezpieczeństwu, grożącemu krajowi i królowi.

Przypuszczają, iż izba wyrazi ministrowi-prezydentowi wotum zaufania i dopomoże mu w przeprowadzeniu wniesionych przez niego projektów prawa o wzmocnieniu armii, reformach ekonomicznych, podatkach i pożyczkach.

Minister prezydent niema zamiaru wyrzec się urzeczywistnienia projektowanych reform i usunie się ze swego stanowiska, w razie gdyby mu stanęły na przeszkodzie intrygi partyjne.

Konstantynopol. — Sultan, wraz z następcą tronu Jusuff-iz-Edinem, wielkim wezyrem i świtą, odjechał na yachcie Ertogrul do Brussy. O godz. 10-ej zrana sułtan przybył do Mudanii, skąd natychmiast odjechał koleją do Brussy. Sułtana spotkały władze miejscowe, wojska i tłumy ludu; sułtan zwiedził wystawę przemysłu. Powrót sułtana nastąpi dn. 22 sierpnia. W czasie nieobecności Chilmi-baszy, obowiązki prezesa rady ministrów pełni Szejek-ul-Islam. Oprócz wysłanych 2 pułków, wyruszyły do Jemen jeszcze 10 batalionów piechoty i 2 baterye.

Kopenhaga. — Z duńskiego parostatku, należącego do zarządu kolonii grenlandzkich, który przybył do Brewik, donoszą, iż na parostatku znajduje się podróżnik amerykański Kuk. Kuk w dn. 8 kwietnia 1908 roku wyruszył w podróż podbiegunową i dotarł do bieguna północnego w maju 1909 roku. Z przylądku York Kuk przybył do Uperniwiku.

Paryż.—Na posiedzeniu ministrów, które odbyło się w Rambouillet, generał Tremo został mianowany wice-prezydentem wyższej rady wojennej. W czasie posiedzenia minister wojny złożył raport o rezultatach śledztwa w sprawie skradzenia części mechanizmu kartaczownic z Salon-sur-Marne.

Teheran.—Aresztowano księcia Moaed-us-Saltane, byłego prezesa sądu politycznego w Bageszachu i Medżd-ul-Islamu, wydawcę gazety „Nizam Watam". Zostali skazani na wieczne wygnanie—wuj byłego szacha książę Najb-us-saltane, Bogadur-Dżen—były minister spraw zagranicznych, Saad-ed-Doule były minister skarbu, 9 stronników byłego szacha, a także dzierżawca mennicy Chadżi-Izmaił.

Wszyscy znajdują się obecnie w tureckiej i rosyjskiej misyach. Ogłoszenie amnestyi oczekiwane jest dziś w święto 12 imama.

Rzym.—Ostatnie trzęsienie ziemi dało się odczuć we wszystkich częściach miasta.

Melilla. — Napad nieprzyjaciół na wieś Achadar został odparty przez batalion piechoty i szwadron kawaleryi. Reszta dnia upłynęła spokojnie.

Budapeszt. — Na zjeździe medycznym d-r Basztor z Londynu wygłosił odczyt o leczeniu raka. Referent zaprzecza mniemaniu, jakoby ilość zasłabnięć na raka zwiększa się, i stwierdza brak dowodów dziedziczności raka. Próby otrzymania surowicy raka nie udały się. D-r Doaen z Paryża również miał odczyt o leczeniu raka; zdaniem jego, kwestya uleczalności raka jest już rozstrzygnięta; wynaleziony przez niego sposób szczepienia raka dawał pomyślne rezultaty w ciągu lat dziewięciu i, zdaniem referenta, nigdy nie należy dokonywać operacyi, bez uprzedniego zastrzyknięcia surowicy.

Dyrektor muzeum opieki nad zdrowotnością ludu w New-Yorku wyznaczył premium w kwocie 2,500 koron za najlepszą pracę o sanitarnej służbie w armii.

Kopenhaga. Folketing przyjął w trzeciem czytaniu projekt prawa o obronie państwowej.

Friedrichshafen.—Cesarz Franciszek-Józef wczoraj złożył wizytę królowi würtembergskiemu. Cesarz dość długo rozmawiał z hr. Zeppelinem.

Chrystyania. — Dn. 19 sierpnia w południe Najjaśniejsza Pani Marya Teodorówna przyjechała na yachcie cesarskim „Gwiazda Polarna" do Chrystyanii. Okręty wojenne i działa forteczne powitały Najjaśniejszą Panią salwą. Para królewska powitała Najjaśniejszą Panią na yachcie. Po upływie pół godziny Najjaśniejsza Pani i para królewska odjechali do Bigde.

Belgrad. — Wskutek nowych nieporozumień, wynikłych na posiedzeniu rady ministrów, gabinet złożył podanie o dymisyę. Król polecił Pasziczowi i Stojanowiczowi utworzyć nowy gabinet.

Giełda.

Petersburg, d. 19 sierpnia.

4% Państwowa renta	88
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	85½
5% pożyczk. prem. 1864 r.	436
5% „ „ 1866 r.	323
5% obl. prem. Szlach. Banku	294
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	389
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	426
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	379
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	116
„ Bransk. Relsk. Fab.	110
„ Putiłowsk.	104
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	312
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	131
„ Petersb. Prywat. i Komm.	49
„ 1-go T-wa Żegl. po Dnieprze	64
„ 2-go „ „	—
„ „Hartman"	212
5% pożyczka 1905 r.	100
5% „ 1906 r.	100½
5% świadectwa włościańskie	97½
5% pożyczka 1908 r.	100
4½% „ 1909 r.	—

Usposobienie z walorami w ogóle mocne; przeważnie mają popyt renta i świadectwa włościańskie; z papierami dywidendowymi chwiejne, ku końcowi giełdy słabsze; premiówki w zwyżce.

ROZMAITOŚCI.

Niezwykły bankiet. W dniu 16 października r. b. spotkać się mają prezydent Stanów Zjednoczonych Taft i prezydent meksykański Diaz dla omówienia ważnych spraw politycznych. Bankiet urzędowy odbędzie się na wielkim moście, rzuconym przez rzekę Rio Grande, która dzieli oba państwa. Jedna połowa stołu będzie się znajdowała w Stanach Zjednoczonych, druga zaś w Meksyku. Linię graniczną, wypełnią wazony, pełne róż, a prezydenci siedzieć będą obok siebie, pozostając jednocześnie każdy w swojem państwie. Stanie się w ten sposób zadość prawu, obowiązującemu w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej, według którego nie wolno prezydentowi Stanów wyjeżdżać poza ich granice.

Odpowiedzi od Redakcyi.

—!o!—

Panu Przecławskiemu z Bałagańska. Z korespondencyi nadesłanej nie możemy skorzystać bez znacznych zmian i skrócenia.

P. Y. z Łucka. Z łaskawej propozycyi skorzystać nie możemy, będzie tam bowiem jeden z członków naszej redakcyi.

P. Włodz. L. Radzimińskiemu. Szczegóły, których Sz. Pan nie znalazł w naszem piśmie, podaliśmy w całym szeregu telegramów, np. Nr 160 telegram z Certere, w Nr 162 telegram z Londynu itd. W numerze zaś 163 zamieściliśmy artykuł p. Sofii Casanovy. Po zapoznaniu się z tym materyałem zmieni Sz. Pan wypowiedzianą w liście opinię.

34)

Piotr Loti.

Rozczarowane.

(Z życia haremów tureckich).

Właśnie brakowało tej tylko muzyki, ażeby wzmódz bezprzyczynową tęsknotę, która go ogarnęła tego wieczoru.

I długo jeszcze ta melodya, którą niejednokrotnie kazał sobie powtarzać o zmierzchu, budziła w nim wspomnienia tego dnia:

...Powrót ze Słodkich Wód.

...Trzy małe czarne cienie na morzu wzburzonem, które wracają z nastaniem nocy, aby skryć się w państwie cieniów.

...Pierwsze silniejsze porywy jesiennego wichru.

...„Małe polanki usypane liliowym kwieciem jesieni i żółtymi opadającymi z drzew liśćmi...

...Koniec sezonu na Bosforze.

...Agonia lata...

XXVIII.

Andrzej już od dwóch tygodni urządził się znowu zupełnie w Perze i już dwa razy miał możność widzenia się ze swemi trzema przyjaciółkami w starym domku koło meczetu Sułtana Selima.

One przyprowadziły z sobą jeszcze jedną nieznajomą, tak szczelnie okutaną czarnym woalem, że nawet głos jej z pod tego przykrycia zaledwie można było słyszeć.

Na drugi dzień Andrzej otrzymał list następujący:

„Jestem tą małą osobą, z którą zapoznał się pan wczoraj, panie Lhéry.

„Nie mogłam rozmówić się z panem, ale teraz za pomocą tego listu opowiem panu, jak upływa dzień kobiety tureckiej w zimie...

„A opowiem to panu dla tej książki, którą obiecał pan nam wszystkim napisać.

„Właśnie nastaje sezon odpowiedni.

„Wkrótce już listopad...

„Chłody, mrok...

„Wkrótce nuda i ciemność przygniatać nas będą jeszcze dotkliwiej...

„A więc dzień kobiety tureckiej w zimie...

„Zaczynam—

„Wstajemy późno, nawet bardzo późno.

„Potem nastaje powolne i leniwe ubieranie się.

„Trzeba doprowadzić do porządku długie, zawsze bardzo długie i bardzo gęste włosy.

„A potem trzeba spojrzeć do lustra, znaleźć, że jest się ładną, młodą i zachwycającą i... zasmucić się.

„Teraz przechadzka po pokojach...

„Milcząca przechadzka, dla przekonania się, że wszystko jest w porządku, dla opatrzenia drobnych a ulubionych przedmiotów—portretów, pamiątek, rozmowa z którymi ma dla nas wielką wagę..

„Po takiej przechadzce—śniadanie.

„Najczęściej samotne w olbrzymiej sali wśród roju sług i murzynek, gdzie ogarnia nas chłód przy dotykaniu srebrnych, rozrzuconych po stole przedmiotów... Dziwny chłód... zwłaszcza w duszy.

„Rozmowa z niewolnicami, a właściwie zadawanie im pytań, na które odpowiedzi najczęściej nie słuchamy.

„I staje nagle pytanie — czem zabić czas do wieczora?..

„Haremy dawnych czasów, z kilku żonami, nie były prawdopodobnie tak smutne: można było przynajmniej porozmawiać ze sobą.

„Czem się zająć?

„Malować akwarele?..

„My wszystkie, panie Lhéry, jesteśmy doskonałemi akwarelistkami!..

„Co za kolosalna ilość ekranów i wachlarzy wyszła z pod naszego pendzla!

„Lub może grać na fortepianie lub lutni?

„Lub czytać Pawła Bourget'a albo Jana Lhéry'ego?..

„Lub zacząć wyszywać i, wziąwszy jeden z tych długich złotych haftów, zachwycać się ruchem białych, delikatnych rąk, na których błyszczą drogocenne pierścienie?

„Chciałoby się czegoś nowego, czegoś, na co czekamy tak beznadziejnie!..

„Chciałoby się czegoś nieoczekiwanego, silnego, nadzwyczajnego, czegoś, co wzrusza i jest wspaniałe...

„Ale to nigdy nie przychodzi.

„Chciałoby się bodaj wyjść na przechadzkę, nie bacząc na śnieg i błoto, po dwutygodniowem siedzeniu w domu...

„Ale wychodzić samym nam nie wolno.

„I nie można nawet wymyśleć żadnego powodu do przejażdżki...

„Nie...

„Brak nam przestrzeni, brak powietrza!

„Nawet jeżeli mamy ogród przy mieszkaniu, to wydaje on się nam dusznym i pozbawionym świeżego powiewu, tak ściany jego są olbrzymie i wysokie.

„Dzwonią?..

„Mój Boże, coby to była za radość, gdyby się stało coś strasznego, jakaś katastrofa...

„Lub przynajmniej jaka wizyta...

„Tak... To wizyta...

„Goście...

„Słychać, jak niewolnicy zbiegają po schodach...

„Więc wstajesz...

„Chwytasz co prędzej lustro, aby doprowadzić twoje oczy do porządku.

„I rozmyślasz nad tem: ktoby przyjść mógł do ciebie?..

„Ach!..

„Cudowna, młoda przyjaciółka, która niedawno wyszła zamąż...

„Wchodzi.

„Wzajemne zachwyty, uściski, pocałunki.

„ — Czy nie przeszkadzam? Co pani robiła, droga moja?

„ — Nudziłam się.

„ — To dobrze. Przyszłam, aby zabrać panią na spacer... Pojedziemy dokąd niebądź...

„Po upływie minuty wyjeżdżają w zakrytej karecie.

„Na koźle obok woźnicy siada murzyn Dilawer... Nieodstępny Dilawer, bez którego niema się prawa wyjść na krok z domu i który składa zwykle raport o spędzeniu czasu poza obrębem naszego mieszkania.

„W czasie przejażdżki bawią się nasze przyjaciółki rozmową.

„ — Co słychać?.. Czy kocha pani Alibeya?..

„ — Tak.. odpowiada nowozamężna. Ale czynię to tylko dla tego, że potrzebuję wogóle kogoś kochać. Pragnę przywiązania... Lecz jest to zaledwie w oczekiwaniu... Jeżeli znajdę coś lepszego...

„A ja nie kocham mojego, ale to wcale! Kochać z musu... Nie!.. ja nie jestem jedną z tych, kogo możnaby zmusić.

„Kareta się toczy...

„Konie mkną szybko...

„Nie ośmielają się z niej wysiąść, bo byłoby to nieprzyzwoitością...

„Patrzą więc z zazdrością nawet na żebraczki, swobodnie przyglądające się ich pojazdowi.

„Podjechano wreszcie do wrót rynku, gdzie prosty lud kupuje pieczone kasztany.

„ — Chce mi się strasznie jeść... powiada jedna. Czy ma pani przy sobie pieniądze?

„ — Nie mam.

„ — Ale Dilawer musi je mieć...

„ — Dilawerze, kup nam kasztanów.

„Ale w co je położyć?..

„Więc wyciągają swoje koronkowe, wyperfumowane chusteczki, w których kasztany przesiąkają zapachem heliotropów.

„I taki zakup—to całe wydarzenie!..

„Bawią się tem, że obiadują jak zwykłe proste kobiety, ale pod woalem i w zamkniętej karecie.

„Przy rozstaniu całują się raz jeszcze, powtarzają niezmienny w takich wypadkach frazes kobiet tureckich:

„ — No, nie potrzeba żadnych kaprysów i żadnych roztkliwiań się... Trzeba się bronić!

„Nie mogą atoli powstrzymać uśmiechu, wypowiadając to stare, utarte zdanie...

„I oto gość wyjechał..

„Przychodzi wieczór...

„Światła zapalają bardzo wcześnie, ponieważ w haremach wskutek okratowania okien zmrok bardzo szybko zapada.

„Pańskie nowe widmo, panie Lhéry, zostaje znowu samotne...

„Ale właśnie wraca do domu bey...

„Dźwięk szabli, uderzającej o stopnie schodów, zwiastuje nadejście „pana"...

„A biedna mała kobieta wyczuwa jeszcze większy chłód w duszy...

„Z przyzwyczajenia spogląda ona w zwierciadło, odbicie własnej osoby zdaje się jej bardzo ponętnem i myśli:

„ — Cała ta piękność tylko dla niego. Mój Boże, jaka to szkoda!..

„A on rozciągnąwszy się na całym stosie poduszek, zaczyna jakąś historyę:

„ — Czy wiesz moja droga, dziś w pałacu"...

„O tak!.. pałac sułtański, koledzy, broń—oto, co go zajmuje wyłącznie...

„Poza tem—nic i nigdy!

„Naturalnie, że ona go nie słucha, że zbiera jej się na płacz.

„I również naturalnie, że z powodu tego uważają ją za „nienormalną"...

„Więc prosi o pozwolenie odejścia do swego pokoju, gdzie rzuca się na łóżko i schowawszy głowę w poduszki, srebrem i złotem haftowane, zanosi się od płaczu...

„A w tym samym czasie kobiety europejskie, zamieszkujące przedmieście Pera, jadą na bal albo do teatru, piękne i kochane, tonąc w powodzi szczęścia i blasku.

„....."

(D. c. n.)

REDAKTORZY i WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI

Rozkład jazdy pociągów.

(LETNI)

Na kol. Połud.-Zachodnich:

Kuryer I i II kl. Odesa, Kiszyniów, Elizawetgrad—odchodzi o godz. 9 w., przychodz. o godz. 9 m. 45 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Grajewo, Humań, Nowosielice—odchodzi o godz. 9 m. 45 zrana, przychodz. o godz. 9 w.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Nowosielice—odchodzi o godz. 12 m. 30 w nocy, przych. o godz. 6 m. 20 zrana.

Pośpieszny I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń—odchodzi o g. 9 m. 35 w., przych. o g. 8 m. 18 zrana.

Mieszany II i III kl. Odesa, Brześć odch. o g. 7 m. 25 zrana, przychodzi o g. 7 m. 35 w.

Towarowy pośp. IV kl. Odesa Brześć, Znamienka odchodzi o godz. 9 m. 53 w., przych. o g. 1 m. 10 po poł.

Kuryer I i II kl. Warszawa, Brześć odchodzi o g. 7 m. 10 w., przych. o g. 11 m. 03 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Mikołajów Elizawetgrad, Znamienka, Fastów—odchodzi o g. 11 m. 20 w., przych. o g. 7 m. 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów—odchodzi o g. 10 m. 50 zrana, przychodzi o g. 5 m. 59 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Berdyczów, Humań, Radziwiłłów, Wiedeń—odchodzi o g. 7 m. 40 wieczorem, przychodzi g. 10 m. 46 zrana.

Mieszany II i III kl. Olszanica, Biała-Cerkiew, Fastów—odch. o g. 5 m. 00 po poł., przychodzi o godzinie 9 m. 30 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel—odchodzi o godz. 10 m. 14 wiecz., przychodzi o g. 7 m. 40 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Malin—odchodzi o godz. 4 m. 20 po poł., przych. o g. 9 m. 15 zrana.

Uczniowski. Fastów III klasa odchodzi o godz. 3 minut 32 po południu oprócz dni świątecznych.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg, Warszawa, Sarny, Kowel, Wilno—odchodzi o godz. 11 m. 50 w., przychodzi o g. 7 m. 51 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Warszawa Sarny, Kowel, Iwangród, Granica, Wiedeń odchodzi o godz. 12 m. 25 po poł. przych. o g. 7 m. 50 wieczorem.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasylczykowska Prorezna 9) róg Puszkińskiej.